Rok IX Czerwiec—Lipiec 1934 r. Nr. 6—7

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Ojciec św. do Episkopatu Polskiego

W odpowiedzi na pismo hołdownicze Konferencji Episkopatu Polski Ojciec św. nadesłał list własnoręczny następującej treści:

Do Ukochanych Synów Naszych

ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO

Św. Rzymskiego Kościoła Kardynała Presbitra, Tytułu św. Augustyna, Arcybiskupa Warszawskiego

i AUGUSTA HLONDA

Św. Rzymskiego Kościoła Kardynała Presbitra, Tytułu Najśw. Marji P. Pokoju, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, oraz do innych Czcigodnych Braci Arcypiskupów i Biskupów Polski.

PIUS XI PAPIEŻ

Umiłowani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Zgromadzeni niedawno razem w tem znakomitem mieście, stolicy Polski, które w nas zawsze tak miłe budzi wspomnienia, Wy, Dostojni Zwierzchnicy Polscy, zechcieliście zwrócić myśli i serca Wasze do Nas, którzy z Opatrzności Bożej jesteśmy zastępcą Chrystusa na ziemi, aby dać wyraz uczuciom najgłębszego synowskiego względem Nas oddania i powiadomić Nas o Waszych licznych i ważnych decyzjach, które roz-

tropnie powzięliście po pracowitej wspólnej naradzie. Wszystko zaś to, coście we wspólnym liście niedawno ogłosili, było Nam bardzo miłem. Z tego bowiem mieliśmy nowy i wspaniały dowód tej zgodności zdań i decyzji, która Was wszystkich ściśle jednoczy i od której nie odstąpicie napewno nigdy i z żadnej przyczyny, nietylko w głoszeniu świętych praw i urządzeń, ale również i we wspólnem Waszem działaniu dla ich obrony i przywrócenia im należytego miejsca. Nie jest Wam wcale tajnem, Ukochani Synowie i Czcigodni Bracia, z jakiem zadowoleniem, z jaką troską ojcowską i zainteresowaniem dowiedzieliśmy się o tem, co rozważaliście i coście postanowili dla utrzymania w całości wiary katolickiej w obecnych warunkach w Polsce, a jednocześnie dla ochrony i poparcia wszelkiej akcji religijnej wśród poszczególnych wiernych, w stowarzyszeniach katolickich i w społeczeństwie. Przedewszystkiem z przyjemnością dziękujemy Wam za waszą gorliwość pasterską, jaką okazaliście w usilnych staraniach, aby obfite owoce roku świętego szczęśliwie się kończącego, jak najdłużej trwały, rozpowszechniając zasady i mnożąc sposoby wykonywania miłosierdzia, nawołując powierzony sobie lud do częstego uczęszczania i gorliwego przyjmowania Sakramentów św. oraz do udoskonalania coraz bardziej życia katolickiego. Wielce się do tego przyczyni i Wasz list wspólny, w którym poważnie napominaliście wiernych, aby strzegli się złych obyczajów, niestety wprowadzonych w życie, oraz pierwszy Synod Krajowy, któryście trafnie zapowiedzieli na miesiąc maj roku przyszłego.

Niech to Bóg łaskawie sprawi, by ten szlachetny Naród, ochotnie usłuchał głosu swych Pasterzy i zrozumiał go dobrze i w całej pełni. Wszak przez złe obyczaje nędznie upadają nawet najsilniejsze i najkulturalniejsze narody. Przepięknie zaś napisaliście, że męstwo i siła każdego narodu tak, jak i poszczególnego człowieka, opiera się na czystości obyczajów, i że

jedynie prawo Boże tak jak je podaje i objaśnia Kościół, wierny tłomacz woli Bożej, mogą sprawić, że narody, powróciwszy znowu do Boga, osiągną pokój, siłę i dobrobyt. Prócz tego jesteśmy Wam wdzięczni za Wasze troskliwe zabiegi co do należytego wychowania młodzieży, czy to w szkołach, czy w innych zakładach i stowarzyszeniach, zarówno w całkowicie katolickich jak i publicznych, w myśl ostatnich umów zawartych między Stolicą św. a Polską, oraz jak tego wymaga obowiązek pasterski, który ciąży w całej pełni na biskupach i innych podwładnych im duszpasterzach. Stąd też cieszymy się, że Rząd Waszego kraju roztropną swą decyzją zmieniając ustanowione prawo o stowarzyszeniach, uznał wiele praw i pożytków dla stowarzyszeń, które prowadzą Akcję Katolicką, zwłaszcza że ona odnosi się do zaszczytnego i niezmiernie korzystnego apostolatu, który tak bardzo leży nam na sercu i tak radosne dla Was co do owoców rokuje nadzieje. Skoro więc w tych sprawach władza państwowa drogą bardzo uprzejmych rozmów, doszła do porozumienia z Episkopatem, uważamy to za dobrą wróżbę i oznakę pewnej na przyszłość normy wspólnego postępowania zgodnego z obu stron; norma ta jeśli będzie trwała nienaruszona, przyniesie bardzo wiele dobrego. Oby też jak najprędzej zgodnie zostały zakończone pertraktacje i debaty, które już przedtem władze Rzeczypospolitej rozpoczęły z Episkopatem, t.j. z Komisją, na której jszcze dotychczas spoczywa powierzone jej przez Nas zadanie wykonania Konkordatu. Dopiero bowiem w chwili, gdy między władzami kościelnemi a państwowemi nastąpi zupełne porozumienie, wysiłki wszystkich i starania zwrócą się do wspólnego celu i wtedy nietylko dla Kościoła ale i dla Państwa również będzie to przyczyną wzrostu wszelkiego dobra i pomyślności.

Co się tyczy pozostałych rozważań i uchwał waszego zjazdu, ponieważ odnoszą się one do rzeczy wielkiej wagi i wielkiego pożytku, wyrażamy Wam

zasłużoną pochwałę i uznanie. Do tych Waszych postanowień chcielibyśmy dodać jeszcze Nasze życzenie, aby jak najprędzej zaczął się ukazywać dziennik w pełni katolicki, jakoże w naszych czasach rzecz taka, co wszzscy dobrze rozumieją, wydaje się bardzo potrzebną we wszystkich krajach. Tymczasem jako zadatek darów niebieskich i oznakę Naszej wielkiej miłości, udzielamy Wam, Ukochani Synowie Nasi i Czcigodni Bracia, oraz owczarni Wam powierzonej w Panu Apostolskiego Błogosławieństwa, o które prosiliście, a które, jak mamy nadzieję, postanowienia umocni, prace Wasze uczyni obfitującemi w radosne owoce i pociechy i sprawi, że zbawienny postęp duchowy, dobro poszczczególnych diecezji, pomyślność i chwała tego zacnego i wiernego Narodu, szczególniej przez Nas umiłowanego, coraz bardziej będą wzrastały.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 1 kwietnia, w uroczystość Zmartwychwstania Chrystusa Pana, roku 1934, a trzynastego Naszego Pontyfikatu.

PIUS XI PAPIEŻ.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

ŚLUB NARODÓW KATOLICKICH
UCZYNIONY NAJŚW. SERCU P. JEZUSA

w celu uproszenia pokoju dla świata w duchu sprawiedliwości i miłości.

Najświętsze Serce Jezusa, któreś wyraziło świętej Małgorzacie Maryi „pragnienie", „wnijść z okazałością i wspaniałością do pałaców książąt i królów" i panować nad wszystkiemi narodami, „ażebyś było o tyle uczczone, o ile byłoś znieważone, bezczeszczone i upokorzone w męce Twojej":

Oto Twoje dzieci świata całego, połączone jedną my-

ślą wynagradzania i miłości, błagają Cię o spełnienie Twojej świętej woli.

O serce Jezusa, przypomnij sobie, że Twój Zastępca poświęcił Ci cały ród ludzki; dokończ podbicia narodów, nawróć je, zbaw je!

Serce Jezusa, spraw, ażeby wszystkie narody, wyznając tę samą wiarę i ożywione będąc tą samą miłością, tworzyły w Twoim Kościele tylko jedną owczarnię pod władzą jednego Pasterza;

O Serce Jezusa, udziel nam pokoju w prawdzie, sprawiedliwości i miłości.

W celu przyśpieszenia królestwa Twego—my, przedstawiciele wszystkich narodów całego świata, obiecujemy Ci „wynadgrodzić wszelką gorycz i udręczenie, któreś wycierpiał podczas Twej Męki" i uczcić Cię jako Króla Królów i Pana Wszechświata.

W tej intencji obiecujemy nietylko ofiarować Ci w duchu przebłagania nasze modlitwy i pokuty, ale nadto ślubujemy przyczynić się do budowy bazyliki, poświęconej Twemu Najśw. Sercu w Jorozolimie, na tej ziemi błogosławionej, która widziała Twoje Konanie, Twoją Mękę i Twoje Zmartwychwstanie.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja IV
Łuck, dnia 10 kwietnia 1934 r.
Nr. 2857

Wielebne Duchowieństwo, podając do wiadomości wiernym o uczynionym ślubie Narodów Katolickich, zaaprobowanym przez Stolicę Apostolską i Episkopat Świata, zechce zachęcić wiernych do złożenia ofiar na budowę bazyliki, poświęconej Najśw. Sercu Jezusa w Jerozolimie.

Zebrane ofiary Kurja Biskupia prześle Generalnemu Dyrektorowi Budowy Bazyliki w Jerozolimie.

(—) Ks. J. Szych
Kanclerz

(—) Ks. Inf. J. Zagórski
Szef Sekcji

Sekretarjat Episkopatu Polski w sprawie kościelnych zabytków sztuki i kultury.

Sekretarjat Episkopatu Polski pismem z d. 12.I b. r. Nr. 28/34) informuje:

W wykonaniu Konkordatu Ministerstwo W. R. i O. P. po ustaleniu tekstu z Episkopatem wydało pod dn. 19/XII. 1925 r. rozporządzenie w sprawie komisyj mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych (Dz. Ust. Rzecz. Pol. Nr. 6 z r. 1926 poz. 35).

Następnie ustalono na konferencji Komisji Papieskiej z Przedstawicielem Ministerstwa W. R. i O. P. w dniu 14/IV.1926 r., że „rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z d. 19/XII.1925 w sprawie Komisyj mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych, w związku z art. XIV Konkordatu wyjaśnione zostało:

1-o za zabytki nieruchome uznane być winny budowle zarówno murowane jak drewniane, dochowane w całości lub w części (prezbyterja, kaplice, wieże, bramy, portale, kolumny, kominki i t. p.), dzieła sztuk plastycznych z architekturą budynku ściśle związane: (malowidła zabytkowe ścienne, rzeźby związane z architekturą, sztukaterje i t. p.) zarówno jak i luźno stojące: pomniki, nagrobki, kapliczki, figury, krzyże i t. p. Wszystkie te objekty nie mogą mieć mniej niż 50 lat i muszą być uznane za zabytki na mocy decyzji Ministra W. R. i O. P. zgodnie z dekretem z d. 8 listopada 1918 r. (Dziennik Praw Nr. 16).

2-o za zabytki ruchome uznane są przedmioty związane z przeznaczeniem budynku: (ołtarze, ambony, chrzcielnice, stalle, ławy, pomniki, nagrobki, trumny w grobach kościelnych wraz z zawartościami, epitafja, tablice, wota, szaty i naczynia obrzędowe, dzwony i t. p.) oraz kolekcje przechowywane w skarbcach, składach świątyń, dzieła sztuki, jak obrazy, rzeźby,

ryciny, dzieła sztuki zdobniczej, medale, pieczęcie, druki, oprawy ksiąg, archiwalja i rękopisy, conajmniej 50 lat mające.

W związku z tym podziałem wszystkie sprawy tyczące się zabytków ruchomych podlegają, zgodnie z art. XIV Konkordatu, komisjom diecezjalnym mieszanym, powołanym dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych.

Z tego podziału również wypływa, że w sprawach polichromji kościołów zabytkowych zasięgać należy opinji władz konserwatorskich, zaś sprawy polichromji kościołów nieuznanych za zabytek, względnie sprawy malowania kościołów zabytkowych jednolicie, o ile kościoły polichromji zabytkowej nie posiadały, należą do komisyj dieciezjalnych mieszanych.

3-o sprawy przedmiotów ruchomych, nie posiadających cech zabytkowych, Ordynarjusz może wyłączyć z pod obrad komisyj diecezjalnych mieszanych, to samo tyczy się polichromji ściennej kościołów nowych.

O tej interpretacji rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 19.XII.1925 powiadomieni będą wszyscy Ordynarjusze i urzędy państwowe zainteresowane".

W związku z powyższem Dyrektor Departamentu Sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P. doniósł Komisji Papieskiej listem z dn. 19/IV.1926 r., że podlegające kompetencji Komisji Mieszanej zabytkowe ruchomości kościelne są odtąd wyłączone z pod kompetencji władz konserwatorskich, nie będą też umieszczane w inwentarzu (księdze) zabytków ruchomych oraz że władzę wykonawczą w tych sprawach ma właściwy Ordynarjusz.

Wyjaśnienie do protokółu konferencji dekanalnej w Międzyrzeczu

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
SEKCJA II
№ 371

Łuck, 18 kwietnia 1934 r.

Z omawianych spraw na konferencji dekanalnej w Międzyrzeczu dnia 22 lutago b. r. na szczególną uwagę zasługuje sprawa organizacji Akcji Katolickiej w parafjach dekanatu.

J. E. Najdostojniejszy Pasterz Diecezji pochwala pracę Czcigodnego Duchowieństwa dekanatu korzeckiego, rozwijaną w duchu Akcji Katolickiej na terenie Kółek Różańcowych i zmierzającą do przygotowania wybranych jednostek do pracy w odrębych organizacjach Akcji Katolickiej na terenie parafji.

Trudności, o których mówi protokół konferencji, nie powinny zrażać Duchowieństwa, lecz raczej zachęcać do pracy w tym kierunku; praca ta poświęcona Akcji Katolickiej będzie jednym ze skuteczniejszych środków szerzenia chwały Bożej i zbawienia dusz.

(—) † *St. Walczykiewicz*
Biskup Sufragan
Wikarjusz Generalny

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Wyjaśnienie w sprawie wizytacji nauki religji

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki
Nr. 843

Łuck, dn. 28 lutego 1934 r.

Kurja Biskupia wyjaśnia, iż Księża Proboszczowie nie mogą formalnie pełnić obowiązków wizytatorów nauki religji w szkołach swej parafji, gdyż było-

by to niezgodne z rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 5.V. 1928 r. Nr. I. 3090/28,

Natomiast Kurja Biskupia ułatwi Księżom Proboszczom Wizytatorom częste wizytowanie szkół przez określenie w nowym planie wizytacyjnym mniejszych rejonów wizytacyjnych.

(—) *Ks. kan. Pierzchała*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Wyjaśnienie do § 5 protokółu konferencji dekanalnej w Ostrogu (14.XII. 1933)

KURJA BISKUPIA ŁUCKA
Sekcja Szkolna
Nr. 2858

Łuck, 28 lutego 1934 r.

Zjazdy-konferencje Księża Prefekci odbywają. Po rekolekcjach stale na konferencji Księży Prefektów są omawiane aktualne zagadnienia z dziedziny nauczania religji, wychowania i stosunku do władz szkolnych.

Wielokrotnie ks. Szef Sekcji Szkolnej zachęcał Księży Prefektów do podejmowania w specjalnych referatach zagadnień szkolnych na konferencjach dekanalnych. Realizacja omawianych referatów zależy od Księży Prefektów

Na ostatniej konferencji Ks. Ks. Prefektów, odbytej w dniu 13.I. 1934 r. zapadła specjalna rezolucja w tym względzie (vide Miesięcznik Diecezjalny Łucki 1934 r., zeszyt 2, str. 58, rezolucja III). Katalog bibljoteki religijno-moralnej i wykaz czasopism zostały ogłoszone przez Kurję Biskupią w r. 1928 (vide Miesięcznik Diecezjalny Łucki, 1928, Nr. 10, str. 422—428). Zadaniem Księży Prefektów jest zapoczątkowany katalog uzupełnić aktualnemi wydawnictwami, podawanemi w Miesięczniku Katechetycznym, który Księża Prefekci z urzędu winni prenumerować. Na tę drogę już wstą-

pił zarząd Koła Księży Prefektów, który niebawem ogłosi szereg aktualnych książek dla młodzieży [1]).

(—) *Ks. Kan. Pierzchała*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Dr. Józef Wojtukiewicz.

Eugenika i jej filozoficzne podłoże.

(Odczyt wygłoszony w sali Akcji Katolickiej w Łucku).

Obserwując życie społeczne, spostrzegamy, że zachodzą w nim wielkie zmiany. Niektóre z nich bardziej nas uderzają, inne natomiast dokonują się prawie niepostrzeżenie. W głębi świadomości ludzkiej odbywają się prawdziwe rewolocje. Są problemy, które swoimi rozmiarami ogarniają całą ludzkość. Jednym z takich jest problem eugeniki.

Jeszcze przed dwudziestu laty, gdybyśmy chcieli coś powiedzieć o eugenice, a zwłaszcza gdybyśmy chcieli oprzeć się na danych doświadczalnych, znaleźlibyśmy się w niemałym kłopocie. Dziś jest inaczej. Eugenika stała się osobną nauką. Powstało wiele dzieł, czasopism, przeprowadzono wiele badań tak, że tylko specjalista może śledzić jej rozwój dokładnie. Co więcej, eugenika przestała już być czemś tylko teoretycznem, powoli wchodzi w życie, a niektóre państwa wprowadzają pewne środki eugeniczne drogą administracyjną.

W tej tak aktualnej kwestji chciałbym w kilku słowach przedstawić nasze stanowisko jako katolików, czyli jak my ustosunkowujemy się do eugeniki, mając na uwadze zasady etyki katolickiej.

Może kogo zdziwi, że w tej kwestji ma przemawiać ksiądz katolicki; zdawałoby się bowiem, że ona

1) Miesięcznik Diec. Łucki — marzec 1934 r. (Przypisek red.).

należy raczej do świata lekarzy. Trzeba jednak mieć na uwadze, że człowiek jest istotą złożoną z duszy i ciała, i to w sposób istotny, t. j. tworzy jedną całość substancjalną. Cokolwiek więc dotyczy ciała, wprost czy ubocznie dotyczy i duszy. To jest pierwszy tytuł, dla którego mam mówić o eugenice. Następnie — eugenika to nietylko nauka przyrodnicza, ma ona bowiem swój podkład filozoficzny; trzeba więc ją i z tego punktu oświetlić. Nie można bowiem rzeczy brać wyłącznie zbliska, ale trzeba wznieść się ponad szczegóły i wydać o niej wyrok ogarniając całość.

Jak już zaznaczyłem, eugenika rozrosła się w wielką naukę; niepodobna więc w jednym referacie wyczerpać dokładnie materjał. Poruszę tylko główne punkty. Wyjaśnimy najpierw, czem jest eugenika z punktu widzenia filozoficznego, potem—czem jest w praktyce, następnie poddamy krytyce główne środki eugeniczne zalecane przez tę naukę, wreszcie—stanowisko katolickie.

Przypatrzmy się bliżej wszelkim przejawom współczesnego życia, jego dążnościom, celom, a łatwo spostrzeżemy, że antropologja stała się wprost religją. Człowiek w sposób chorobliwy domaga się czci, adoracji należnej Bogu. Dawniej wielbił jako Boga przyrodę, słońce, zwierzęta, drzewa, bałwany sztucznie ulepione, czasem prawdziwego Boga, lecz wszystko to z czasem butnie odrzucił, a na ich miejsce postawił siebie. Wiek XIX uwielbiał i palił kadzidła przed Nauką i innemi anonimowemi bożyszczami, jak Wolnością, Braterstwem, Demokracją i t. p. Wiek XX już uwielbia przedewszystkiem Człowieka. Kult ten wyraźnie zaznaczył się najpierw w państwach, które pod względem kultury możnaby nazwać „nouvaux riches", w których odrazu bez stopniowych zmian przeszło się od lokomocji wołami do aeroplanów. (Rosja, Meksyk, Chiny). W świecie zaczęto stawiać ołtarze człowiekowi zwłaszcza od chwili, w której przekonano się, że

człowiek jest tylko zwierzęciem. Te dwie, zdawałoby się, sprzeczne teorje specjalnie spotykają się w nauce Freuda, która jest charakterystycznym wytworem umysłowości XX wieku. Freud w „pod-człowieku" szukał, odkrył i usystematyzował cechy prawdziwego człowieka. W dalszej swojej analizie naukowej zmuszony został wkroczyć na drogę wykreśloną przez Nietzsche'go i szukać „nad-człowieka", albo jak sam się wyraża „Uber-Ich". U Freuda bardzo wyraźnie znajdujemy zlanie się dwóch ostateczności — bóstwa i zwierzęcości człowieka. Dążność, by z człowieka uczynić „nad-człowieka", by go przekształcić, postawić na wyższym szczeblu gatunkowym, jeżeli nie rodzajowym, zawsze zjawiała się w chwilach postępu pogaństwa.

Już w wieku II przed Chrystusem odzywały się głosy podobne do obecnych, nawojujące do poprawienia rasy ludzkiej. Poeta grecki Teogon z Megary pisał: „Troszczymy się by osły i konie były dobrej rasy, bo wiemy, że coś dobrego może być tylko z rzeczy dobrych; a jednak człowiek zdrowy żeni się z kobietą chorą, jeżeli tylko posiada pieniądze. Pieniądz obniża, spadla rasę. Nie dziwmy się więc, że rasa obniża się, bo tylko zła rzecz może pochodzić z rzeczy złej".

Dwadzieścia kilka wieków później nastąpił nowy okres pogaństwa — Odrodzenie. Campanella w swojej „Citta del Sole" pisał: „My, co się tak troszczymy o poprawę rasy psów i koni, wcale nie troszczymy się o rasę ludzką". Ta sama troska i niepokój przebija u wszystkich twórców idealnych państw. Plato w swojej „Republice", Tomasz Morus w swoje „Utopji" poruszają zagadnienia poprawy rasy ludzkiej.

Obecnie w chwili ponownego odrodzenia pogaństwa już nie pod hasłem sztuki, jak to było w okresie Renesansu, ale pod hasłem Nauki, przejawia się ta sama troska o ludzkość. Filozof-humanista naszych czasów Bernard Shaw w sposób najbardziej typowy

przedstawia supra-humanizm. W książce swojej „Man and Superman", którą nazywa „podręcznikiem rewolucjonisty", wyraźnie zaznacza, jakie zmiany w rozwoju ludzkości są zasadnicze a jakie drugorzędne. Powiada: „Zmiany, jakie zachodzą w ludzkości ze stanu niewolnictwa na stan służby, stanu służby na kapitalizm, monarchji na republikanizm, polyteizmu na monoteizm, powszechnego analfabetyzmu na powszechny alfabetyzm, romantyzmu na realizm, realizmu na mistycyzm, metafizyki na fizykę — wszystko to razem jest to samo co powiedzieć — biała czapka i czapka biała—(changes from tweedledum to tweedledee). Jeżeli natomiast jakąś cechę jabłka zmienimy na inną, wyższą, gdy zmienimy wilka czy lisa na psa domowego... tu, owszem, mamy zmianę realną. W tym wypadku człowiek gra rolę boga, podporządkowując naturę swoim zamiarom, podnosząc czy obniżając życie dla określonego celu. To, co człowiek może uczynić z wilkiem, może uczynić i z człowiekiem". To ostatnie zdanie zawiera w sobie całą psychologję nad-humanizmu, który z krajów Nietzsche'go, Freuda czy Shaw'a zaczyna szerzyć się przez prasę, kongresy naukowe czy parlamenty po całym świecie. *Supra - humanizm jest filozoficzną formą eugeniki.* Istota eugeniki z punktu filozoficznego polega na zrównaniu człowieka ze zwierzęciem co do pochodzenia, by potem przez selekcję płciową wyodrębniać go od zwierząt i podnosić do coraz wyższego rodzaju.

Pierwsze pchnięcie ku eugenicę w nowszych czasach dał Darwin. Podobnie jak w czasach pogańskich poeta grecki, jak w czasach odrodzenia utopista, tak w nowszych czasach przyrodnik biolog, który swoją teorją ewolucjonizmu materjalistycznego poruszył cały świat naukowy, zapoczątkował ruch eugeniczny. „Człowiek—pisze Darwin—bada ze skrupulatną pilnością cechy i rasę swych koni, swego bydła, psów przed ich kojarzeniem; lecz gdy chodzi o własne małżeństwo, to albo wcale, albo bardzo mało dba o warunki od-

powiednie. A jednak przez selekcję powinien coś uczynić nietylko dla zdrowia i wyglądu fizycznego swych potomków, lecz także i dla zalet moralnych i umysłowych".

Wszędzie myśl ta sama i wyrażenia są prawie identyczne. Punktem wyjścia jest zawsze to, że człowiek jest tylko zwierzęciem i dlatego tak samo jak potrafimy poprawić rasę zwierząt, albo nawet wytworzyć nowe gatunki, można i trzeba poprawić rasę ludzką za pomocą ścisłego uregulowania kojarzenia pomiędzy ludźmi.

W 1865 roku Galton, twórca współczesnej eugeniki, zachwycony teorjami animalistycznemi Darwina, postanowił zastosować je w całej rozciągłości do człowieka. Człowiek podług niego jest jakby syntezą dziedziczną, jest wytworem poprzednich pokoleń i to nietylko co do ciała, ale i co do cech umysłowych i moralnych. Można więc pokierować dziedzicznością tak, jak się kieruje jakąś siłą mechaniczną.

Galton nietylko sam entuzjazmował się tą teorją ale przepowiadał, że zdobędzie ona sobie zaufanie współczesnego człowieka jako nowa religja. Dla eugenistów amerykańskich i angielskich nauka ta ma dokonać przewrotu nietylko w dziedzinie rasy ludzkiej, ale i w religji. Ma ona stworzyć nową religję, która dopiero umożliwi rozwój człowieka w całej pełni. Istotnie widzimy, że rozważanie eugenistów-filozofów idą w tym kierunku. Tylko gdy jedni nie widzą sprzeczności z chrystjanizmem i twierdzą, że eugenika jest tylko dalszym rozwojem jego, inni wyraźnie przeciwstawiają eugenikę chrystjanizmowi jako czemuś wręcz przeciwnemu. Eugeniści amerykańscy raczej skłaniają się ku uznaniu eugeniki jako czynnika uzupełniającego chrystjanizm. Pomimo prądów ateistycznych i racjonalizmu, Ameryka jest zasadniczo protestancka. Biblja jest księgą szanowaną. André Siegfried ujął to zjawisko w charakterystyczne powiedzenie. „Jeżeli się wybieracie do Stanów Zjednoczonych, zabierzcie ze

sobą Biblję, lecz nie zapomnijcie wziąć jakiegoś traktatu o eugenice; zasileni temi wijatykami nigdy nie będziecie dalecy od jądra spraw" (Les Etats - Unis d'aujour d'hui".

Oto, co pisze jeden z charakterystycznych autorów w danej materji: „Bezpośrednia kontrola urodzin może stać się czynnikiem, który zadecyduje o losach ziemskich ludzkości, który będzie kształtował przyszłą cywilizację". W jednej ze swych książek ten prorok-eugenista wyraża się jeszcze w bardziej jaskrawej formie. W książce „The new Decalogue of Science" z roku 1923 pisze: „Gdyby Jezus był pomiędzy nami, byłby niezawodnie prezesem kongresu eugenicznego". Nie jest to jakieś złośliwe powiedzenie. Dalej kontynuuje: „Nauka nie przyszła usunąć biblji, lecz ją uzupełnić. Czego innego nie może uczynić, a eugenika będąc prostą, świadomą i rozumną ewolicją jej, wytyka ostateczny program całkowitej chrystjanizacji ludzkości". Widzimy więc do czego zmierza eugenika podług tego autora. Chrystjanizm jest tylko jakby jednym okresem, etapem w powszechnym rozwoju świata. Tak jak, podług teorji ewolucjonizmu, chrystjanizm jest tylko zwykłym wynikiem ewolucji uczuć religijnyćh, tak eugenika poprowadzi ludzkość ku innym szczytom, ku nowej religji. Jak chrystjanizm nie wyklucza monoteizmu, ale go wciela w siebie i wykańcza, tak eugenika doprowadzi do innej religji, która wcieli w siebie i wykończy chrystjanizm.

Inni eugeniści inaczej zapatrują się na stosunek do chrystjanizmu. W Anglji sławny pisarz w dziedzinie eugeniki Anthony Ludovici powiada, że chrystjanizm jest przeciwny zasadniczo wszelkiej eugenice. By odmienić ludzkość, trzeba jakiejś nowej religji. By jednak ludzkość mogła zdobyć się na nową religję—wyższą, ludzką, trzeba nowego gatunku ludzi. Eugenika współczesna ma za zadanie przygotować taki nowy rodzaj ludzkości. Nowa religja ma opierać się nie na ascetyźmie ciała, jak to czyni chrystjanizm, lecz na

kulcie ciała. Ludowici jest neo-poganinem w pełnem tego słowa znaczeniu. Chrystjanizm jest więc wrogiem wszelkiej eugieniki, czyli jak zwykli eugeniści nazywać, jest dysgenicznym. Oto są jego słowa: „Chrystjanizm, wywierając wpływ dysgeniczny na świat, a tem samem zwiększając liczbę ludzi fizjologicznie ułomnych, więcej przyczynił się do usunięcia prawdziwego uczucia religijnego niż do pobudzenia go. Niewiara, ateizm i współczesny indyferentyzm religijny, czego nie spotykamy nawet u ludów pierwotnych, jest de facto rezultatem degeneracji, która pochodzi od czynników dysgenicznych chrystjanizmu, pogardy ciała”. W swoich dziełach z r. 1923 i 1926 pod tytułem „Woman a vindication” i „Man an indictment” nagromadził całe masy myśli od zupełnie słusznyh do najbardziej absurdalnych.

Innemi słowy eugenika jako prąd filozoficzny staje się pewnego rodzaju religją, opartą na kulcie człowieka. Już jako prąd filozoficzny nie jest dyskutowana; miejsce dyskusji zajął kult eugeniki. Dziś widzimy tylko rozważania nad praktycznemi sposobami wprowadzenia w życie jej zasad.

Oto monstrualny rezultat powolnej rewolucji, jaka dokonuje się w podłożach mysli współczesnej. Człowiek na miejscu Boga, kult ciała na miejscu ducha! Jako nauka Antropologja na miejscu Teologji! Słowem, antropocentryzm XX wieku zajmuje miejsce teocentryzmu wieku XIII.

W krajach Europy nabrała rozgłosu eugenika w innej formie. To, o czem dotychczas mówiliśmy, nazywa się eugeniką pozytywną, ma bowiem na celu podnieść rasę ludzką do czegoś wyższego. Podkład eugeniki pozytywnej jest zupełnie materjalistyczny. W prasie eugenicznej i na kongresach eugenicznych roztrząsane są kwestje eugeniczne pod innym kątem widzenia, powiedzielibyśmy pod kątem widzenia negatywnym. Spostrzegami w społeczeństwie zastraszającą ilości ludzi ułomnych; liczba ta stale wzrasta.

Szereg chorób dziedzicznie się przekazuje, a przez to wzrasta liczba ludzi upośledzonych bądź moralnie, bądź fizycznie. Wzrasta więc i ciężar utrzymania tych nieszczęśliwych. Trzeba przeto pomyśleć, by jakoś przeciąć linję stałego wzmagania się liczby chorych. Spostrzegamy z przerażeniem, że całe narody degenerują się, więc trzeba szukać środka odmładzającego ludzkość. Posłuchajmy co mówi Tristan de Athayde w „La vie intellectuelle" (10.XI 1932). „Problem rasy dla nas amerykanów jest problemem fundamentalnym. W chaosie środowiska, w jakim żyjemy zwłaszcza my w Brazylji, jesteśmy przygnębieni tem, co widzimy. Widok, jaki przedstawia ludność naszych miast i wsi wcale nie napełnia nas otuchą. Lud smutny i brzydki, bo chory, źle opłacany, źle odżywiany, źle zabezpieczony. Naród, w którym dzieci mają wygląd starców. Jest to rzecz najstraszniejsza, przeciwko której mamy walczyć. Naród zniechęcony i obojętny w sposób wprost alarmujący. Naród bez piękna w dzieciach swoich bez ideałów religijnych u młodzieży, bez mądrości u starców. Taki naród patrzy na eugenikę jako na jakąś siłę czarodziejską, która potrafi przekształcić postać rzeczy". Ustrzeżenie więc rasy od degeneracji, rozwinięcie cech dodatnich, by przekazać je drogą dziedziczności następnym pokoleniom, wzbudziły zapał u ludzi do eugeniki. Rzucono się gorączkowo do badań terenu i metod, jekiemi dałoby się przeprowadzić to odrodzenie. Powstały gałęzie nauk pomocniczych, które razem stanowią jedną naukę eugeniki. Do eugeniki dziś zaliczają statystykę sanitarną, dział teorji ewolucji, traktujący o selekcji, sprawy ochrony macierzyństwa, pielęgnowanie niemowląt, przedślubne badania lekarskie, wychowanie fizyczne i t. p.

Gdy chodzi o podstawy biologiczne, eugenika opiera się na danych teorji dziedziczność Mendla. Za długo byłoby rozwiać tę teorję, a nawet dla osób niedostatecznie obznajmionych z biologją, byłaby ona w pewnych

punktach niezrozumiałą. Dlatego powiem tylko, że gdy teorja ta została zastosowana do człowieka, to okazało się, że rytmiczność w przekazywaniu cech dziedzicznych, jaką spostrzegamy w roślinach, tu się nie sprawdza. Więc prawie niemożliwą jest rzeczą przewidzieć zgóry, kiedy jakaś ujemna cecha zostanie przekazana. Może bowiem być tak, że z chorych rodziców narodzą się zdrowe dzieci, a ze zdrowych chore. W każdym bądź razie eugeniści, opierając się na tej teorji, twierdzą, że masa obciążonych wzrasta, że przekazywanie jest pewne, więc trzeba temu zapobiec, by rasy nie obniżyć.

(d. c. n.)

Ks. Dr. S. Kobyłecki.

Rzut oka na pracę Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Łuckiej Diecezji.

Już w zaraniu odzyskanej niepodległości zaczyna się budzić w całej niemal Polsce katolicki ruch odrodzeniowy, dążący do wzmocnienia na każdem polu sił Narodu. Inicjatorzy i prowodyrzy tego ruchu zwrócili przedewszystkiem baczną uwagę na młodzież jako na przyszłość i chlubę Ojczyzny.

I oto w dniu 27 lutego 1919 roku powstaje w Poznaniu Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, ogólno-polska centrala organizacji młodzieży pozaszkolnej o celach oświatowo-wychowawczych a zasadach zdecydowanie katolickich.

Drugie z kolei ogniwa organizacyjne, diecezjalne Związki Młodzieży Polskiej, skupiające pod swoim nadzorem i kierownictwem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, powstały w poszczególnych dzielnicach Polski w różnych latach, w zależności od mniej lub więcej sprzyjających warunków i okoliczności.

Kresy Wschodnie zorganizowały się stosunkowo dość późno. Jeśli chodzi o nasz Wołyń, to Związek

powstał przed laty 7-miu po objęciu rządów diecezji przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Szelążka.

Z woli Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa powstaje w 1926 r. Związek Młodzieży Polskiej na diecezję Łucką z ks. kan. A. Jarosiewiczem, jako pierwszym sekretarzem generalnym na czele.

Nie co innego, tylko serdeczna troska o dusze młodzieży, o jej wychowanie i wykształcenie, o przygotowanie w ramach organizacji katolików czynu i dobrych Polaków — była motywem utworzenia Związku.

Początki, jak wszędzie zresztą, były trudne. Brak uświadomienia o potrzebie tego rodzaju organizacji, trudności materjalne, a nedewszystko brak ludzi do pracy paraliżowały często działalność.

Entuzjazm jednak, zapał i wiara w powodzenie pracy, dla Boga i Polski podjętej, wydały wkrótce dość poważne rezultaty, wyrażające się choćby w tem, że rok 1928 zamknął się cyfrą 26 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Żeńskiej z liczbą 424 druchen i 24 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Męskiej z liczbą 453 druhów.

Niestety, wyjazd ks. kan. Jarosiewicza wpłynął ujemnie na dalszy rozwój Związku. Liczba S. M. P. znacznie spadła, praca chwilowo załamała się. Dopiero po reorganizacji, co miało miejsce w październiku 1930 r., Związek wszedł w nową fazę swego rozwoju. Umiejętna i pełna poświęcenia praca kierownictwa Związku nadały ruchowi katolickiej organizacji młodzieży pozaszkolnej na Wołyniu pewien rozmach. Pod koniec roku 1933-go Związek liczył już 126 S. M. P. z ogólną liczbą około 1.800 członków.

Jeśli chodzi o rezultaty pracy Związku za rok 1933 to przedstawiają się one w ogólnych zarysach następująco. Wizytacyj S. M. P. pracownicy Związku przeprowadzili około 250, zlotów okręgowych odbyło się 4, 4-dniowych kursów rolniczo-organizacyjnych dla przodowników S. M. P. — 2, dwutygodniowych kursów gospodarczych — 3, dwutygodniowych kursów

wychowania fizycznego — 14, dwutygodniowych kursów samarytańskich i obrony przeciwgazowej — 5.

W dziale Przysposobienia Rolniczego Związek doprowadził do końca 23 zespoły z liczbą 213 uczęstników. Wydawał również poza okólnikami i komunikatami „Poradnik samokształcenia Rolniczego”, umożliwiając w ten sposób młodzieży swojej stałe dokształcanie i zdobywanie wiadomości rolnikowi potrzebnych.

Jest rzeczą prawie niemożliwą w krótkim szkicowym artykuliku zobrazować całą działalność Związku, jak nie można z drugiej strony zamykać oczu na fakt, że w pracy Związku dużo jest jeszcze luk i niedociągnięć.

Znaczna większość tych niedociągnięć leży w specyficznych kresowych warunkach.

Jedną z zasadniczych trudności to szalona konkurencja ze strony innych organizacyj młodzieżowych, przeciwstawiających S. M. P. wartości materjalne, realne, które, przyznać trzeba, w dzisiejszych ciężkich czasach imponują i pociągają więcej aniżeli wartości duchowe.

Niemniejsza trudność leży w braku ludzi do pracy. Młodzież bardzo chętnie organizuje się, ale pozbawiona opieki i kierownictwa na miejscu szybko się zniechęca, traci zapał do pracy i w następstwie, odpada od S. M. P.

Hamuje rozwój Stowarzyszeń również brak środków materjalnych, zwłaszcza brak świetlic, bibljotek i czasopism, przyborów gimnastycznych i t. p. — Pod tym względem Związek jest prawie bezradny, ze swoich bowiem bardzo skromnych dochodów nie może zasilać poszczególnych S. M. P., a na pomoc z zewnątrz, ze strony czynników rządowych i samorządowych liczyć nie może.

Te i tym podobne trudności nie zniechęcają kierownictwo Związku. Owszem, świadomość, że jednak mimo wszystko młodzież w ramach naszej organizacji znajduje wychowanie i urobienie religijne, ogólno-

oświatowe, zawodowe i towarzyskie zachęca do coraz większych wysiłków. Organizacja Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej jest pod względem wychowawczym wszechstronna. Obejmuje ona całe życie młodzieży. Pragnie zadość uczynić wszystkim jej zainteresowaniom, wykształcić umysł i serce. A nawet wychowanie fizyczne wciąga w ramy swojej działalności dlatego właśnie, że ono jest środkiem, który może pomagać albo szkodzić chrześcijańskiemu wychowaniu.

Związek zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że gdy w innych dzielnicach Polski S. M. P. są pożyteczne, u nas na Wołyniu są konieczne. Poważne bowiem niebezpieczeństwa grożą młodzieży kresowej. Narażona na współżycie z młodzieżą innych wyznań i narodowości bardzo łatwo ulec może jej wpływom, tracąc pod wpływem niemoralności szerzącej się wśród młodzieży niekatolickiej, czystość i niewinność serca, za rażając się heretycko-schizmatyckiemi błędami.

Tam natomiast, gdzie S. M. P. istnieje i młodzież jest należycie uświadomiona o celach i zadaniach S. M. P. — niebezpieczeństwo powyższe nie istnieje przeciwnie młodzież, zdobywszy przez organizację i w organizacji uświadomienie religijne i ducha Bożego w wielu wypadkach pomaga swemu proboszczewi w pracy apostolskiej.

Jako konkretny przykład takiej pracy apostolskiej służyć może S. M. P. w Rzeczyszczach, którego członkowie swą pracą i modlitwą nawrócili całą rodzinę sztundystów.

Do nierzadkich znów wypadków należy współudział młodzieży w pracy charytatywnej. Tu młodzież stowarzyszona zaopiekowała się biedną, upośledzoną umysłowo dziewczynką, (S. M. P. w Niemili) tam urządziła opłatek, choinkę i zabawę kostjumową dla najuboższej dziatwy swej parafji (S. M. P. w Mizoczu) gdzieindziej gorliwe druchny zaopatrzyły na święta 4 ubogie rodziny (S. M. P. Kowel).

Przykładów takich można przytoczyć dużo. Nie

o to jednak chodzi. Myślą przewodnią niniejszych uwag jest z jednej strony wykazanie, że w szeregu poczynań organizacyjnych Łucki Związek Młodzieży Polskiej nie kroczy na ostatniem miejscu, a z drugiej, że świętym obowiązkiem każdego, komu przyszłość Kościoła i Ojczyzny na sercu leży, jest zająć się młodzieżą, współpracować ze Związkiem. — Bo tylko ze zgodnej, harmonijnej i ofiarnej współpracy wszystkich czynników, powołanych do opieki i kierownictwa młodzieżą, wyrośnie czyn któremu na imię „Odrodzenie Ojczyzny".

Jak zakładać SMP.?

Założyć Stowarzyszenie jest bardzo łatwo — trudniej je później utrzymać i prowadzić. Stowarzyszenie nigdy nie może istnieć z pożytkiem dla jego członków tam, gdzie brakuje kogoś, ktoby się zajął prowadzeniem młodzieży, lub przynajmniej, gdzie niema należytego zrozumienia wśród samej młodzieży.

Dlatego też ważną jest rzeczą przy zamiarze założenia SMP. pamiętać o tem, że pierwszą czynnością naszą winno być urobienie opinji przez przekonanie o korzyściach płynących z SMP., usunięcie uprzedzeń i nieufności, jak najszersze omówienie celów i zadań SMP. Pożytecznie jest posługiwać się odpowiednią prasą w formie ulotek czy pism organizacyjnych. Nawet po takiej propagandzie należałoby jeszcze się wstrzymać z założeniem SMP. do czasu, aż młodzież zacznie się sama tego domagać. Dopiero po fakcie prośby ze strony młodzieży, co będzie można z pożytkiem zawsze w przyszłości wykorzystać, przypominając jej własne pragnienie, by SMP. było założone — nastąpi druga część czynności, polegająca wyłącznie na zawiadomieniu Związku o swym zamiarze założenia SMP. z podaniem a) miejscowości, w której SMP. ma być założone, i b) jakie SMP. ma być założene—męskie czy żeńskie.

Po powzięciu takiej wiadomości, Związek wyśle odpowiednią instrukcję szczegółową, omawiającą techniczną i formalną stronę faktu zgłoszenia do starostwa nowopowstałego SMP. Dobrze jest mieć małą broszurkę ks. W. Adamskiego „Jak zakładać SMP.", traktującą o stronie organizacyjnej zakładania SMP.

Watykan

Ojciec św. o zadaniach Akcji Katolickizj w dobie dzisiejszej. Niedawno Ojciec św. wystosował do kardynała Emanuela Gonçalves Cerejeira, patrjarchy Lizbony, obszerny list w sprawie Akcji Katolickiej. Nowy ten, pierwszorzędnege znaczenia dokument historyczny w sposób dobitny wskazuje najważniejsze obowiązki katolików w chwili obecnej i dlatego należy nieco bliżej z nim się zapoznać.

Do współudziału w szczytnej pracy Akcji Katolickiej zasadniczo powołani są wszyscy katolicy, wszyscy oni bowiem, otrzymując Chrzest św. i Bierzmowanie, stają się żołnierzami Chrystusa i Jego apostołami. Ponieważ jednak do tak wielkiego dzieła jak rechrystjanizacja społeczeństwa, którego wpływ dobroczynny odbija się również na doczesnej szczęśliwości poszczególnych ludzi i całych narodów, potrzeba odpowiedniego przygotowania, nie mogą o tem zapominać członkowie Akcji Katolickiej, a przedewszystkiem jej asystenci kościelni, że nie ilość, lecz jakość członków najważniejszą odgrywają rolę. Skoro należycie przygotowani żołnierze Chrystusowi rozpoczną chrystjanizację życia w różnych środowiskach społecznych, łatwiej tą akcją będzie zainteresować masy i dla niej je pozyskać. Tej akcji nie należy jednak utożsamiać z akcją polityczną.

„Rozumie się—czytamy we wspomnianym liście,— że Akcja Katolicka, podobnie jak Kościół, którego jest bezpośrednią współpracowniczką, ma na widoku

nie cel materjalny lecz cel duchowy. Z tego też względu, tak samo jak kierujący nią Kościół, który stoi ponad i poza partjami politycznemi, nie może Akcja Katolicka z natury rzeczy osłaniać sobą interesów po szczególnych grup, lecz zmierza do uzyskania dla dusz dobra istotnego, szerzy królestwo Chrystusowe wśród jednostek, rodzin i społeczeństw oraz łączy pod swemi pokojowemi sztandarami w doskonałej i zdyscyplinowanej harmonji tych wszystkich wiernych, którzy pragną współdziałać w świętej i doniosłej pracy apostolskiej". Nie oznacza to bynajmniej, by katolicy nie mogli brać udziału w organizacjach o charakterze politycznym, o ile programy tych organizacyj i działalność przedstawiają dostateczną gwarancję uszanowania praw boskich i dobra dusz. „Akcja katolicka—pisze dalej Ojciec św. — choć nie jest działalnością polityczną w ścisłem tego słowa znaczeniu, ma przygotowywać obywateli do uprawiania polityki dobrej, natchnionej przedewszystkiem zasadami chrześcijańskiemi, jedynemi, jakie mogą narodom zapewnić pomyślność i pokój..."

Przystępując do zilustrowania poszczególnych dziedzin działalności Akcji Katolickiej, Pius XI szczególnej uwadze poleca pomoc warstwom robotniczym: „Pomoc nietylko duchową, którą zawsze na pierwszem stawiać musimy miejscu,—brzmią słowa listu—ale także materjalną przy pomocy tych instytucyj, których specjalnem zadaniem jest realizacja zasad sprawiedliwości społecznej i miłosierdzia ewangelicznego". Tego rodzaju organizacje pomocy, choć słusznie mnożą się w latach ostatnich, niezawsze owocne dają rezultaty, a dzieje się to dlatego, że nie ożywia ich duch szczerze katolicki i nie idą za wskazaniami dawanemi przez Namiestnika Chrystusowego, jak niedawno w encyklice „Quadragesimo anno", która—jak pisze Papież— „ku Naszemu zadowoleniu przyjęta została jako drogowskaz nietylko przez Akcję Katolicką w różnych krajach, ale także przez mężów stanu".

Ponieważ nieznajomość zasad Wiary zbyt często jest przyczyną, że masy stają się łupem zręcznych lecz przewrotnych agitatorów, jednem więc z naczelnych zadań Akcji Katolickiej jest szerzenie zasad nauki katolickiej zarówno wśród młodzieży, jak i nieuświadomionych osób dorosłych. Obowiązek katechizacji rozciąga zatem Pius XI obok kapłanów także i na świeckich pod naczelną dyrektywą biskupów i ich reprezentantów.

Omawiając dalej środki, przy pomocy których katechizację taką należy prowadzić, Ojciec św. wskazuje: studjowanie encyklik i innych dokumentów papieskich, zwłaszcza encykliki „Quadragesimo anno", pogłębianie chrześcijańskiej wiedzy religijnej, jak najszersze rozpowszechnianie dobrej prasy, wreszcie i nadewszystko—głoszenie niezwykle owocnej w skutkach ścisłej jedności społecznej.

O prasie czytamy w liście uwagi następujące: „Inną działalnością, którą Akcja Katolicka w tym kraju—a także we wszystkich innych—winna otoczyć pieczą szczególną, jest działalność w kierunku utworzenia i obrony dobrej prasy, zwłaszcza codziennej, działalność, która, jeśli szeroko będzie przeprowadzona, niezwykle owocne wyda rezultaty. Za dobrą uważamy tę prasę, która nietylko nie ogłasza nic takiego, co przeczy prawom i zasadom moralności, ale tę, która tych zasad i prawd jest głosicielką. Zbędnem byłoby wskazywać doniosłą wartość wychowawczą takiej prasy skoro wskazuje na nią doświadczenie codzienne, jak, z drugiej strony, niesłychane zło, siane zwłaszcza wśród młodzieży, wskazuje prasa zła, częstokroć bardziej rozpewszechniona niż prasa dobra, potwierdzając w ten sposób słowa Chrystusa: „Filii huius seculi prudentiores filiis lucis in generatione sua sunt" (synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości—Łuk. 16, 8). A zatem prasie szkodliwej stanowczo przeciwstawić trzeba prasę dobrą, stosując starożytną zasadę: „contraria contrariis

curantur". Wyrażamy przeto życzenie, by Akcja Katolicka, ogniskując i uporządkowując szlachetne wysiłki wszystkich wiernych, potrafiła osiągnąć to, że dobra prasa w tym kraju wzmocni się i pomnoży tak, jak tego wymaga koniecznośc, a nadewszystko, że do rodzin chrześcijańskich wejdzie dziennik, który stanie się echem nauk Kościoła, a w ten sposób jego cennym pomocnikiem".

Aby to nastąpiło, potrzeba jedności, podporządkowania interesów osobistych i regjonalnych interesom ogólnym, potrzeba pewnych poświęceń.

„Zgodność zamierzeń i zjednoczenie wysiłków — mówi list Ojca św.—jest warunkiem nieodzownym do dobrego wyniku wszelkich poczynań Akcji Katolickiej i samego Kościoła. Czyż to nie było życzeniem Pana Naszego i jakby testamentem, gdy mówił do Swych uczniów: „ut sint unum" (aby byli jedno—Jan 17, 22)? Czynimy więc swą powinność głosząc życzenie boskiego Odkupiciela, by w tym narodzie, zarówno kapłani jak i wierni, zapomnieli wszyscy o sprawach wszelkich, mogących dzielić ich w rzeczach czysto doczesnych, a zjednoczyli się jak jeden mąż w tem wszystkiem, co przyczynia się do chwały Boga i zbawienia dusz".

Dla żołnierza Chrystusowego, nigdy bardziej niż dzisiaj, chwila nie jest wskazaną na odpoczynek. W zamęcie poglądów niepokojących umysły, w ciągłej obawie wojny lub walki domowej, wśród trosk i cierpień rosnących wraz z przedłużającym się kryzysem, szczególnie potrzeba łaski jasnego umysłu. Jeśli sytuacja jest ciężka a praca trudną, tembardziej błogosławionem i obfitem będzie owocobranie (KAP).

Film o Roku Jubileuszowym. Staraniem komitetu organizacyjnego Roku Jubileuszowego sporządzony został film, będący sprawozdaniem z uroczystych ceremonij, jakie miały miejsce w Watykanie, w związku z 1900-ą rocznicą Odkupienia.

Pierwszą sfilmowaną ceremonją jest uroczyste odczytanie w bazylice św. Piotra Bulli papieskiej, ogłaszającej Rok Święty, oraz odczytanie jej przez radjo watykańskie. Inne obrazy przedstawiają scenę otwarcia Wrót Świętych, odwiedziny Papieża w Bazylice, audjencje pielgrzymek u Ojca św., przyjazd do Rzymu rozmaitych wycieczek pątniczych, galerje watykańskie, uroczystości kanonizacyjne i t. d.

Niewątpliwie piękny ten film przyjęty zostanie z entuzjazmem przez wszystkich katolików na całym świecie, zwłaszcza zaś przez tych wszystkich, którzy nie mogli osobiście brać udziału w uroczystościach watykańskich. (KAP).

Papieska rezydencja letnia w Castelgandolfo. Piękne, w ożywczej zieleni tonące góry Albańskie, których urok opiewał już Owidjusz, zdawiendawna były ulubionem miejscem pobytu dla Rzymian. Posiadali tu swe wille obok dostojnych senatorów i wybitnych poetów cesarzowie rzymscy. Tu również, na stromych wyżynach zachodniego brzegu jeziora Albano, posiadał wspaniałą letnią rezydencję cesarz Tytus Flavius Domitianus. Najazd barbarzyńców z Północy spustoszył Kampanję rzymską. W gruzach legły na długie lata piękne wille i pałace. Dopiero pod koniec XIII w. na miejscu, gdzie niegdyś wznosiły się pyszne budowle pałacu Domicjana, osiadła z Północy przybyła rodzina Gandolfów. Jej to miejscowość ta zawdzięcza dzisiejszą swą nazwę: Castel Gandolfo. Wielokroć Castel Gandolfo zmieniało swych właścicieli, zanim nabył je dla Stolicy Świętej Klemens VIII w r. 1604. Dwadzieścia parę lat później Urban VIII przebudował kastel na willę, gdzie wielekroć latem zamieszkiwali odtąd papieże. Po raz ostatni przebywał tam jesienią r. 1869 papież Pius IX.

Przebudowy dawnego zamku Gandolfo dokonał, jak wspominaliśmy, Urban VIII, korzystając z usług Carlo Maderno, twórcy fasady bazyliki św. Piotra w

Rzymie. Dalszą przebudowę, za czasów Aleksandra VII, pokierował Lorenzo Bernini, projektodawca słynnej kolumnady na placu św. Piotra. Jego dziełem jest również kościół miejski w Castelgandolfo i fontanna przed willą papieską.

Kiedy po zawarciu umów rekoncylacyjnych powstała sprawa utworzenia letniej rezydencji papieskiej, Pius XI, szanując tradycje swych poprzedników na Stolicy Piotrowej, zwrócił uwagę przedewszystkiem na Castelgandolfo. Narazie, biorąc pod uwagę gwarność pobliskiego miasteczka, zamierzano wznieść na terenach willi w Castelgandolfo, powiększonych o tereny sąsiednich willi Barberinich i pałacu Cybo, w najbardziej ustronnym ich zakątku, specjalną nową willę. Projektowi temu jednak Pius XI przeciwstawił chęć uznania za Swą rezydencję letnią dawnego pałacu Castelgandolfo, po dokonaniu w nim odpowiednich przeróbek. Jak wiadomo, w pałacu Castelgandolfo, specjalnie przebudowana kaplica ozdobiona została na życzenie papieskie malowidłami dotyczącemi Polski i wykonanemi przez malarza polskiego profesora Henryka Rosena. (KAP).

Przygotowania do międzynarodowej wystawy prasy katolickiej w Castelgandolfo. „Osservatore Romano" podaje bliższe szczegóły o projektowanej na 1936 rok międzynarodowej wystawie prasy katolickiej w Rzymie. Na specjalne życzenie Ojca św. wystawa zorganizowana zostanie nie w mieście Watykańskiem, jak pierwotnie myślano, lecz w letniej rezydencji papieskiej Castelgandolfo, gdzie otrzyma wspaniałą oprawę w postaci jedynych w swoim rodzaju ogrodów zamkowych. Na pomieszczenie materjału literackiego, historycznego, obrazów, modeli i tym podobnych eksponatów przeznaczono od sześciu do dziesięciu wielkich sal. Organizacja wystawy spoczywa w rękach dyrekcji „Osservatore Romano". Na czele komitetu przygotowawczego stoją bratanek Papieża hr. Francesco

Ratti, naczelny dyrektor dziennika watykańskiego hr. Della Torre, inżynier Leon Castelli, jako kierownik działu technicznego i szereg innych wybitnych osobistości. Wystawa połączona będzie z trzecim międzynarodowym kongresem prasy katolickiej w Rzymie, który zwołany zostanie z okazji 75-ej rocznicy istnienia „Osservatore Romano". Nie ulega wątpliwości, że będzie ona cennem podsumowaniem doświadczeń i źródłem praktycznych, doniosłych wskazówek na przyszłość nietylko dla prasy katolickiej, lecz dla wszelkiej wogóle prasy. Do komitetu przygotowawczego został zaproszony dyrektor KAP, ks. prał. Kaczyński. (KAP).

Z diecezji

Celebra J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza Diecezji. J. E. Ks. Biskup Dr. Szelążek, Najdostojniejszy nasz Pasterz, w dniu Zielonych Świąt (20.V) celebrował pontyfikalną Sumę i wygłosił kazanie.

Najdostojniejszy Gość w Łucku. W sobotę 28 kwietnia o godz. 4 po południu przybył do Łucka J. Em. Ks. Kardynał Arcybiskup Warszawski Aleksander Kakowski, któremu towarzyszył J. E. Ks. Biskup Podlaski Henryk Przeździecki. J. E. Ks. Biskup Szelążek w towarzystwie ks. infułata Zagórskiego powitał Najdostojniejszego Gościa na krańcach diecezji. Po drodze J. Eminencja zwiedził budujący się kościół w Kowlu i przyjął posiłek na plebanji u ks.prałata Tokarzewskiego.

W Łucku na dziedzińcu przed pałacem biskupim witały entuzjastycznie miejscowe organizacje społeczne i młodzież. Na tarasie pałacu witało duchowieństwo i korpus oficerski garnizonu łuckiego.

Ks. Kardynał gościł u J. E. Ks. Biskupa Szelążka dwa dni. Był w Seminarjum Duchownem, katedrze, Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej i w Siero-

cińcu ss. Misjonarek Benedyktynek. Odwiedził J. E. Ks. Biskupa Sufragana Walczykiewicza, ks. prałata Muraszkę—Prepozyta Kapituły—i rewizytował p. Wojewodę Józewskiego, p. Prezesa Sądu Okręgowego Włodka oraz dowódcę garnizonu łuckiego p. pułkownika Żurakowskiego. W niedzielę 29 o godz. 2-ej odbył się w pałacu biskupim na cześć J. Eminencji obiad z udziałem przedstawicieli społeczeństwa i władz Wołynia. W poniedziałek rano (30.IV) Najdostojniejszy Gość opuścił Łuck.

Wyjazd J. E. Ks. Biskupa Ordynarjusza Diecezji. J. E. Ks. Biskup Dr. Szelążek wyjeżdżał 22 maja do Warszawy w związku z pracami nad wykonaniem konkordatu.

Wizytacja Pasterska w Kiwercach. J. E. Ks. Biskup Dr. Szelążek, Najdostojniejszy Pasterz naszej diecezji, odbył 16 maja kanoniczną wizytację parafji Kiwerzeckiej. Wizytację pasterską poprzedziły misje prowadzone przez ks. Jarosza T. J. i ks. Balcarka T. J.

J. Ekscelencję serdecznie witali w Kiwercach przedstawiciele miejscowych władz, nauczycielstwa, społeczeństwa oraz licznie zgromadzona dziatwa.

Po uroczystym ingresie do nowowybudowanej świątyni miejscowy ks. proboszcz Tadeusz Bączkowski w gorących słowach dziękował Najdostojniejszemu Pasterzowi za przybycie. W odpowiedzi na przemówienie ks. proboszcza J. Ekscelencja podniósł wielkie zasługi ks. proboszcza, który w tych ciężkich czasach zdołał wybudować tak piękny kościół. Praca ks. proboszcza w Kiwercach — zaznaczył to Pasterz — zmierza również do budowania świątyń bożych w duszach ludzkich, czego dowodem są misje, gromadzące przed konfesjonałami liczne rzesze. J. Ekscelencja dziękował również Wielebnym Ojcom Jezuitom, a przedewszystkiem O. Jaroszowi, który prowadził misje już w 60 parafjach noszej diecezji. Wreszcie Najdostojniejszy Pasterz przemówił i do dziatwy o sakramen

cie Bierzmowania, poczem udzielił tego sakramentu 600 osobom.

Z powodu przyjazdu J. Ekscelencji i odbywających się misyj przybyły do Kiwerzec liczne rzesze pobożnych z najdalszych zakątków parafji.

Seminarjum Diecezjalne w Łucku. Seminarjum Duchowne Łuckie miało zaszczyt gościć w swych murach (29.IV) J. Eminencję Ks. Kardynała Kakowskiego. Najdostojniejszego Gościa, przybyłego w towarzystwie J. E. Ks. Biskupa Szelążka i ks. kan. Szycha, witali profesorowie i alumni Seminarjum na czele z ks. Rektorem Jagłowskim. W imieniu alumnów przemawiał diakon Sikowski, dziękując za tak wielki zaszczyt, poczem wręczył laurkę z wiązanką duchową.

J. Eminencja zachęcał kleryków do usilnej i gorliwej pracy, zaznaczając, że potrzeby na kresach są wielkie a warunki wyjątkowo cieżkie; praca jednak duchowieństwa na Kresach potrafi dokonać wielkich dzieł: oto w ostatnich latach cały Wołyń pokrył się mnóstwem kościołów i kaplic.

Następnie Ks. Kardynał zwiedził Seminarjum.

Wykłady w Seminarjum Duchownem trwały do 15 maja; bezpośrednio po wykładach rozpoczęły się egzamina. Rok szkolny kończy się 24 czerwca. Święcenia kapłańskie w tym roku otrzymują diakoni: Arendarski Władysław, Batowski Hieronim, Domański Nikodem, Głowacz Walerjan, Grabowski Henryk, Jałocho Roman i Sikorski Stanisław.

W kościele Najśw. Serca Jezusowego przy Seminarjum Duchownem odbywały się majowe nabożeństwa. Nauki codziennie głosili klerycy.

Seminarjum Wschodnie w Dubnie. Tegoroczna Akademja ku czci Ojca św. w Papieskiem Seminarjum Wschodniem (4 marca) połączona była z obchodem jubileuszu 1900-rocznicy Odkupienia Rodzaju ludzkiego.

Przewodnią myślą Akademji był testament Chry-

stusa Pana przed śmiercią — Miłość i Jedność — przekazany następcom św. Piotra, realizowany zwłaszcza przez obecnego Papieża Piusa XI. Program akademji wypełniły referaty, produkcje chóralne, deklamacje (przeważnie utworów własnych) poświęcone dwu pragnieniom Serca Bożego: „Abyście się społecznie miłowali" i „aby wszyscy byli jedno". Poszczególne części programu wykonano w 5 językach: łacińskim, polskim, ukraińskim, rosyjskim i cerkiewno-słowiasńkim.

Akademja zgromadziła w murach seminaryjnych około 200 osób zaproszonych gości z pośród duchowieństwa, przedstawicieli władz i społeczeństwa dubieńskiego.

Dn. 23 kwietnia Seminarjum Wschodnie w Dubnie witało J. E. Ks. Biskupa Słoskana, podążającego z Rzymu na Łotwę. J. Ekscelencja pragnął odwiedzić W. O. Rektora Dąbrowskiego, swego kolegę z Seminarjum i Akademji w Piotrogrodzie, oraz zapoznać się bliżej z pracą unijną, której jest wielkim rzecznikiem. Z Dubna Dostojny Gość udał się do Łucka, Pińska, Albertyna, Tarokań i Wilna. W kilka dni później (29.IV) Seminarjum Wschodnie witało J. E. Ks. Biskupa Podlaskiego D-ra Henryka Przeździeckiego. Ks. Biskup przybył w towarzystwie ks. kan. Dąbrowskiego z Warszawy i ks. kan. Pierzchały z Łucka. Przy furcie Seminarjum powitał Gości W. O. Rektor. Na powitanie w serdecznych i ciepłych słowach odpowiedział Ekscelencja, życząc przyszłym pracownikom unijnym wiele błogosławieństwa Bożego, które zawsze obfite wydaje owoce wśród trudności i prześladowań.

Po krótkiem obejrzeniu Seminarjum i rozmowie ze swymi klerykami Dostojny Gość wziął udział w Prymicjach ks. Pryłuckiego, kapłana diecezji podlaskiej. Ks. Hermatiuk z archidiecezji Wileńskiej został przydzielony na ten rok do diecezji Łuckiej.

Konferencje Dekanalne. W okresie przedwielkanocnym odbyły się konferencje dekanalne w Dubnie, Kostopolu, Krzemieńcu, Kowlu, Międzyrzeczu (dekanat Korecki), Ostrogu i w Równem.

Na konferencji w Kostopolu ks. Lisowski wygłosił referat „Proboszcz a życie wewnętrzne”.

Jeden z punktów porządku dziennego poświęcony był Akcji Katolickiej; stwierdzono, że na terenie dekatu istnieją zarządy Parafjalnej Akcji Katolickiej w Bereznem i w Potaszni.

Na konferencji w Kowlu przemawiał w kościele do zebranych kapłanów ks. szambelan Lewiński.

Po wyczerpaniu porządku dziennego konferencji proszono ks. proboszcza F. Milewskiego, aby na przyszłą konferencję dekanalną opracował referat na temat Unji.

Na konferencji w Ostrogu ks. prefekt Dyakowski wygłosił referat „Złorzeczenia w psalmach”. Poza tem obszerniej omawiano sprawy szkolne.

Na konferencji w Porycku ks. ks. proboszczowie w swoich sprawozdaniach stwierdzili, że sekciarstwo na terenie dekanatu szybko zanika. W niektórych parafjach do sztundyzmu należą bardzo nieliczne jednostki. Kościół narodowy w parafji Kisielińskiej całkowicie zlikwidowany. W parafji Zaturzeckiej parę osób należy do sztundyzmu.

Zarządy Parafjalnej Akcji Katolickiej na terenie tego dekanatu, za wyjątkiem Porycka, nie istnieją.

W niektórych parafjach są one w stadjum organizacji (Horochów, Kupiczów), w pozostałych—w stadjum przygotowawczem.

Na konferencji w Międzyrzeczu stwierdzono, że Akcja Katolicka narazie ogranicza się do pracy w kółkach różańcowych i przygotowania wśród nich wybranych jednostek do przyszłej pracy w Parafjalnej Akcji Katolickiej.

Księża dekanatu koreckiego prenumeruja „Ruch Katolicki”, „Miesięcznik Katechetyczny”, „Myśl i Czyn”,

„Przegląd Katolicki". Wszyscy księża dekanalni korzystają z tych czterech pism drogą wymiany.

Plan wizytacji Pasterskiej J. E. Ks. Biskupa Dra A. Szelążka, Pasterza Diecezji Łuckiej. 1) 16.V. *Kiwerce.* Przyjazd na g. 9 rano. Odjazd tego samego dnia do Łucka.

2) 10.VI. *Targowica.* Przyjazd z Łucka dnia 10.VI. na g. 11 rano; tego samego dnia odjazd do Łucka.

3) 14.VI. *Nieświcz.* Przyjazd dnia 14.VI. na g. 5 p.p.; odjazd następnego dnia do Łucka.

4) 17.VI. *Noworodczyce.* Dnia 16.VI. wyjazd do Ostroga na noc. Przyjazd do Noworodczyc z Ostroga dn. 17 t. j. w niedzielę na godz. 10 rano. Poświęcenie kościoła.

5) 19.VI. *Hłuboczek.* Przyjazd na g. 10 rano dn. 19.VI. Odjazd tego samego dnia do Łucka.

6) 1.IX. *Krzemieniec.* Przyjazd dn. 1 września (sobota) na godz. 4 pp. Wizytacja parafji 2 września.

7) Wizytacja kościoła pojezuickiego w Krzemieńcu i bierzmowanie 3 września.

Nowe kościoły i kaplice w Łuckiej Diecezji. W ostatnich kilku latach zbudowano w Łuckiej Diecezji nowe świątynie w następujących miejscowościach: Annowola, Bielin, Budki Snowidowickie, Dermanka, Drańcza Polska, Hruszwica, Hłuboczek, Huta Stepańska, Jankowce, Kalinówka, Kąty, Kiwerce, Klesów, Kołki, Kołodeż, Koniuchy, Kostopol, Kowel, Lewacze, Ludwipol, Maniewicze, Małe Hołoby, Meilnica, Myszakówka, Noworodczyce, Ożenin, Okopy, Opalin, Pełcza, Poczajów, Potasznia, Pustomyty, Radów, Rafałówka, Reginówka, Rokitno, Rożyszcze, Rymacze, Stęzarzyce, Szelwów, Tesłuhów, Wojtkiewicze, Wyrka, Zabłotce, Zasmyki, Zofjówka. Większość tych świątyń potrzebuje jeszcze wykończenia.

Rozpoczęto budowę kościołów w Horyńgrodzie, Kostopolu (murowany, gdyż przedtem wybudowano tymczasowy drewniany), Powursku i Sarnach.

W Czartorysku, Kisielinie i Zaturcach prowadzi się stopniowo odbudowa kościołów zupełnie zniszczonych w czasie wojny.

Parafja wojskowa w Równem wybudowała nowy kościół garnizonowy.

Diecezja Łucka w cyfrach. Diecezja Łucka, podzielona na 13 dekanatów (1 obrz. wschodniego), liczy według ostatniego spisu 275.322 wiernych, z czego 9.550 przypada na obrządek wschodni. Parafij obrządku łacińskiego ma diecezja 120, a wschodniego 11, Liczba księży wynosi 221, z której to liczby 11 jest obrządku wschodniego, a 8 przebywa na studjach w kraju i zagranicą (KAP).

Korespondencja z Hruszwicy na Wołyniu w czeskiem czasopismie „Probuzeni“. Czeskie czasopismo „Probuzeni”, wychodzące w Pradze, zamieściło korespondencję (d. 15.IV) z Hruszwicy naszej diecezji. Korespondent pisze:

„... Gdyby nie było onego heroizmu braci Polaków w 1920 r. nie moglibyśmy was witać w swojem kole, rodaków ze starej ojczyzny. Jesteśmy za to braciom Polakom bardzo wdzięczni i pozostajemy najlojalniejszymi obywatelami wolnej Polski. Staramy się wszędzie żyć i czuć po słowiańsku. Jesteśmy wszyscy braćmi w krwi i wierze. Do swoich duchownych przywódców uciekamy się zawsze z zaufaniem i nigdy nie odchodzimy niewysłuchani. Muszę wspomnieć o Przewielebnym X. Jadczyku u nas w Hruszwicy, który jako pasterz z wielką ofiarnością zbudował nasz piękny kościół św. Wacława. Za to otrzymał też od Najdostojnejszego Ks. Biskupa pochwałę. Razem z p. Wikiem pozyskał dla nas wielu dobroczyńców. Nauczył się już tak po czesku, że mamy często czeskie kazania. Bóg zapłać mu za to! Z braćmi Polakami żyjemy w braterskiej zgodzie. W przyszłości napiszę więcej z ostatnich 20 lat naszego pobytu na Wołyniu”.

V. W. H.

Kronika krajowa

Podziękowanie ministra spraw zagranicznych Japonji dla Ks. Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie. W podziękowaniu za serdeczną troskę, jaką otaczał J. E. Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi ś. p. posła Kawai, który, jak wiadomo, przyjął katolicyzm, i jego rodzinę, minister spraw zagranicznych Japonji nadesłał na ręce Ks. Ks. Nuncjusza pismo następującej treści:

Tokio, 24 marca 1934.

Ekscelencjo, poinformowano mnie, że Ekscelencja był łaskaw okazywać p. Hiroyuka Kawai, Posłowi Nadzwyczajnemu i Ministrowi Pełnomocnemu, zmarłemu w czasie swej misji w Warszawie, szczególną życzliwość od chwili jego przybycia do tego miasta. Co więcej, Ekscelencja nie szczędził najbardziej ujmujących objawów troski zarówno o niego samego, jak i o jego rodzinę w czasie choroby a także i po zgonie jego.

Jestem tem niewymownie wzruszony i pośpieszam wyrazić Ekscelencji swoje najgłębsze podziękowania za tak serdeczną życzliwość.

Proszę, Ekscelencjo, o przyjęcie zapewnień mego wysokiego paważania

(—) *K. Hirota*
Minister Spraw Zagranicznych

J. E. Franciszek Marmaggi
Arcyb. Tytularny Adrianopolu
Nuncjusz Apostolski w Polsce.

Księża Biskupi zwiedzają Seminarjum Zagraniczne. Dnia 22.IV J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond wraz z I. I. E. E. Księżmi Biskupami Przeździeckim i Bardą odwiedzili Seminarjum Zagraniczne. Zakład liczy w tej chwili w samym Domu Nowicjackim w Potulicach 6 ciu braci profesów, 30 kleryków-nowicjuszów, 80 braci nowicjuszów i aspirantów. Poza tem własny Dom Studjów w .Gnieźnie liczy 17 kleryków profesów.

Szybki rozwój młodego Towarzystwa oraz szczególne błogosławieństwo Boże, które na niem spoczęło, świadczą najlepiej o gwałtownej potrzebie duszpasterzy i oświatowców polskich na wychodźtwie. (KAP).

Odezwa Postulatora sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigi. Ks. kan. Rudolf J. de Formicini Van Roy, mianowany przez J. E. Księcia Metropolitę D ra Adama Stefana Sapiehę postulatorem sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigi, wydał następującą odezwę:

Nadeszła chwila dziejowa, która na nasze serca wkłada wielki a miły obowiązek: naprawić zaniedbanie naszych ojców i Ojczyźnie naszej dać tak upragnioną opiekunkę w aureoli błogosławionych—Sługę Bożą Królowę Jadwigę. Wiele starań, zabiegów i ofiar domaga się od nas pomyślne przeprowadzenie i dokonanie tego dzieła. Dlatego mianowany postulatorem beatyfikacji naszej ukochanej Królowej nie wątpię, że wszędzie i u wszystkich znajdę pomocną i ofiarną rękę.

Zwracam się przeto z serdeczną prośbą o rozpowszechnienie wydanych obrazków z nowenną o beatyfikację Królowej, przez co rozszerzy się i odnowi się cześć Jej, a zarazem Ona nam wyprosi pomoc nadprzyrodzoną. Proszę o zbieranie ofiar, aby pokryć konieczne wydatki związane z procesem beatyfikacyjnym. Niechby każdy ofiarował 10—20 gr., zebrałyby się potrzebne fundusze. Koniecznem jest zbieranie potrzebnych dokumentów do procesu. Dlatego proszę o podanie: czy cześć naszej Królowej istnieje, względnie istniała na danym odcinku naszego kraju, czy istnieją dowody tejże czci jak pieśni modlitwy, obrazy i t. p.

Aby sprawą zainteresować jak najszersze warstwy naszego społeczeństwa, wskazanem byłoby urządzanie: akademi, odczytów, przedstawień, pielgrzymek. Wszelkie wiadomości, korespondencje proszę nadsyłać pod adresem: Ks. de Formicini Van Roy, kanonik postulator, Kraków, ul. Szewska—22.

Kongres Eucharystyczny w Zagłębiu Dąbrowskiem. Po pamiętnych uroczystościach eucharystycznych w latach ubiegłych w Częstochowie, Sosnowcu, Wieluniu i Radomsku, po raz wtóry przygotowuje się Zagłębie Dąbrowskie du uczczenia Boga Utajonego przez mający się odbyć w dn. 9 i 10 czerwca b. r. regjonalny Kongres Eucharystyczny w Dąbrowie Górniczej i Gołonogu.

Opracowany w zarysie przez specjalny komitet program przewiduje rozpoczęcie uroczystości w Dąbrowie Górniczej w dn. 9 czerwca wieczorem, zakończenie zaś dnia następnego w odległym od Dąbrowy o 3 klm. Gołonogu, dokąd uda się wspaniała procesja eucharystyczna. Będzie to więc piąty Kongres Eucharystyczny w diecezji częstochowskiej od chwili jej powstania. (KAP).

Restauracja zabytkowego domu Długosza w Sandomierzu. W r. 1476 Jan Długosz, ówczesny kanonik Krakowski, wzniósł w Sandomierzu obok dzisiejszej katedry piękny dom murowany, przeznaczony na mieszkania dla mansjonarzów, czy wikarjuszów kolegjaty. Do dnia dzisiejszego nad drzwiami tego budynku widnieje tablica erekcyjna z herbem Wieniawa, głosząca, że „A. D. 1476 ad honorem Dei et provisionem mansionariorum Sandomiriensium Johannes Dlugosch me fecit can. crac. et Sandom." Pamiątkowy ten dom, należący obecnie do kościoła katedralnego różne przechodził koleje, ostatnio mieszkała w nim służba kościelna. Wielokrotnie go przerabiano, a ostatecznie zabytek ten był w ogromnem opuszczeniu i zagrażało mu zupełne zniszczenie.

Obecnie J. E. Ks. Biskup Jasiński podjął piękną myśl odbudowania tego domu i przeznaczenia go na siedzibę muzeum diecezjalnego, które posiada dość bogate zbiory, mieszczące się narazie w tymczasowo urządzonym lokalu w gmachu Seminarjum duchownego. Projekt odbudowy domu Długosza sporządził archi-

tekt p. Gawlik. Plany te zyskały zatwierdzenie władz konserwatorskich i w tych właśnie dniach zostały rozpoczęte roboty około remontu zabytkowej budowli. W projekcie przewidziana jest całkowita rekonstrukcja pierwotnych form architektonicznych i urządzenia wnętrz. Po odbudowie będzie to napewno jeden z najciekawszych zabytków budowlanych tego rodzaju w Polsce z 15 wieku. Podkreślić należy pełne zrozumienia stanowisko zarządu miasta Sandomierza, który zwrócił kościołowi odpowiedni domek przy katedrze na mieszkania dla służby kościelnej, który był zabrany kościołowi przez władze rosyjskie gwałtem i znajdował się w używaniu miasta. (KAP).

Polska Macierz Szkolna na Wołyniu. Macierz Szkolna na Wołyniu posiada 17 szkół powszechnych dla dzieci wiejskich w tych miejscowościach, które mają wśród przeważającej ludności rusińskiej od 20 do 40 polskich dzieci w wieku szkolnym. Powiat Łucki ma 8 szkół (Stawywróż, Katarzynówka, Serniki, Komorówka, Banasówka, Omelnik Duży, Ołyczka i Humeniki), Kowelski — 3 (Wielick, Podryże, Piaseczno) Kostopolski — 2 (Mielnikowo i Dolna Dąbrowa), Sarneński—2 (Perestaniec i Optowa), Włodzimierski—1 (Janówka), Zdołbunowski—1 (Baranówka). Dzieci uczęszcza do tych szkół 626.

Poza tem P. M. S. utrzymuje na Wołyniu 9 szkół zawodowych, 8 burs dla młodzieży, 8 ochronek, 146 czytelni i 164 bibljotek. Zarząd Główny P. M. S. w piśmie swojem „Polska Macierz Szkolna" wzywa Polaków w województwach centralnych do pomocy materjalnej i moralnej, niezbędnej dla utrzymania koniecznych placówek oświatowych na kresach wschodnich. Wobec zwiększonego wpływu niepolskiej mowy i kultury konieczna jest pomoc natychmiastowa i wydatniejsza. Petrzebnych wyjaśnień i informacyj udziela Biuro Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnje, Warszawa, Krakowskie - Przedmieście—7.

Sekty na Wołyniu. Wśród niekatolickiej ludności rusińskiej i niemieckiej Wołynia istnieje 11 sekt religijnych, liczących ogółem przeszło 20,000 wyznawców. Są to: ewangeliczni chrześcijanie, zielonoświątkowcy, baptyści, kościół boży, wolni ewangeliczni chrześcijanie, adwentyści dnia siódmego, ostpolnische baptistenferreinigung, kościół chrystusowy wyznania ewangelickiego, badacze Pisma św., stefanowcy, nogomojcy.

Płock w hołdzie królowej Jadwidze. Dnia 7 b.m. Płock złożył hołd Królowej Jadwidze na akademji urządzonej w sali hotelu Warszawskiego przez Katolickie Stowarzyszenie Polek. Na podjum artystycznie udekorowanem dywanami, sztandarami i kwieciem umieszczono piękny, archaizowany portret Jadwigi.

Referat o Królowej Jadwidze, o jej czynach i życiu wygłosiła z pietyzmem p. inż. Jędrzejewska. Na prawdziwie królewski hołd w uroczystości obchodowej złożył się wspaniały koncert p. H. Zarzyckiej, prof. Konserwatorjum Warszawskiego. Duża sala koncertowa wypełniona była po brzegi, zwłaszcza młodzieżą żeńską (KAP).

Siostry Niepokalanki. W b. r. upływa sześćdziesiąt lat od chwili zatwierdzenia zgromadzenia Sióstr Niepokalanek przez Stolicę św. w r. 1874.

Zgromadzenie to, wielce zasłużone w dziedzinie wychowania, zwane oficjalnie „Córkami Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny" lub krótko „Niepokalankami", — zostało założonem w Rzymie w r. 1857, przez Matkę Józefę Karską i Matkę Marcelinę Darowską.

Obecnie posiadają Niepokalanki dziewięć domów w Polsce. Domem postulatu i nowicjatu jest Jazłowiec w woj. tarnopolskiem, założony przez M. Marcelinę Darowską w r. 1863 w chwili wybuchu powstania styczniowego. Dalsze ośm placówek to: Jarosław, Niżniów (zał. przed 50 laty), Nowy Sącz, Słonim, Szymanów pod Warszawą, gdzie mieści się obecnie Dom Główny

Zgromadzenia, Maciejów pod Kowlem, Warszawa (internat dla akademiczek i szkoła powszechna od r. 1932), wreszcie: placówki w Ilji (9 klm. od granicy bolszewickiej) o charakterze misjonarskim (KAP).

Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie emerytury księży. Konkordat przewiduje pewien fundusz na emerytury dla duchowieństwa. Ministerstwo W. R. i O. P., zarządzające tym funduszem, zwlekało w licznych wypadkach z obliczeniem i wypłatą zaopatrzenia emerytalnego. Sprawę wniesiono przed Najwyższy Trybynał Administracyjny, który nie uwzględnił stanowiska Ministerstwa, lecz zawyrokował, iż zaopatrzenie emerytalne obliczyć trzeba od miesiąca następującego po chwili przejścia duchownego na emeryturę (KAP).

Trzeźwy głos w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Jedna z członkiń Związku Obyw. Kobiet, p. Marja Czetwertyńska wystąpiła na łamach „Słowa" wileńskiego z listem otwartym, oświadczając się przeciwko stanowisku Zarządu Głównego Z. P. O. K. w sprawie Listu pasterskiego Księży Biskupów.

„Chodzi jedynie—pisze p. Czetwertyńska — o stanowisko jakie mamy zająć jako katoliczki wobec orędzia Biskupów. Przedewszystkiem należy zaznajomić się dokładnie z tekstem. Otóż w liście „O ducha chrześcijańskiego w Polsce" motywuje Episkopat swoje wystąpienie przeciw ZPOK z powodu: „propagandy zasad i praktyk niezgodnych z katolickiem pojęciem małżeństwa i rodziny"...

A więc nie kwestjonuje się tu pracy charytatywnej, którą Kościół od swego założenia — a więc na 2000 lat blisko przed powstaniem ZPOK—popierał, rozwijał i we wszystkich organizacjach podtrzymywał, ale błędne nastawienie umysłowe sprzeczne z moralnością katolicką w zakresie życia rodzinnego, które się z pomocą materjalną łączy.

Oświadczenie Zarządu Gł. ZOPK. stwierdza, że ich

praca przepojona jest do głębi najczystszym duchem chrześcijańskim, ale co innego jest dobra wola i zamiary, a co innego jest przedmiotowa wartość tego co się czyni. W najlepszej dobrej woli można głosić poglądy i szerzyć czyny bardzo szkodliwe. Dlatego Biskupi „...przestrzegają katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą“ (tekst dosłowny). Jesteśmy ostrzeżone. Nie powinno tu być rozbieżności zdań, obowiązkiem naszym jest zarządzenie, — przez swoje koła,—uzgodnienia działalności Zarz. Gł. ze stanowiskiem Episkopatu i to tak w propagandzie nazewnątrz jak i tej, prowadzonej na łamach czasopism Związku. Od tego musimy uzależnić naszą współpracę w Zw. Pracy Obyw. Kobiet“. (KAP).

Kurs dla matek w diecezji Chełmińskiej. Z inicjatywy i staraniem Katolickiego Związku Polek diecezji Chełmińskiej odbył się w Tczewie 3-dniowy kurs dla młodych matek i mężatek na temat świadomego macierzyństwa. Poszczególne tematy omawiali:

„Dziecko w rodzinie z punktu widzenia etycznego“—ks. prof. Raszeja. „Dziecko w łonie matki“ (zachowanie się w okresie ciąży, prawo dziedziczności, niedozwolone zabiegi) dr. M. Węglewski. „Dziecko małe“ (hygiena dziecka, naturalne i sztuczne odżywianie, choroby wieku dziecięcego) dr. M. Węglewski. „Atmosfera domowa w wychowaniu katolickiem“ — Władyczyna, gen. sekretarka. „Pozytywna praca nad urobieniem charakteru dziecka“—Władyczyna. „Zwalczanie złych skłonności w dziecku“—Władyczyna.

Kurs, w którym wzięło zgórą 400 kobiet, rozpoczęto krótkiem błogosławieństwem w kościele, a zakończono wspólną spowiedzią i Komunją św. O zainteresowaniu omawianemi tematami świadczyło skupienie oraz wzrastająca z każdym dniem ilość uczestniczek. (KAP).

Harcerstwo na rozdrożu. „Strażnica Harcerska“ (Nr. 4) wyraża zaniepokojenie z powodu niebezpieczeń-

stwa grożącego charakterowi chrześcijańskiemu Związku Harcerstwa Polskiego. Statut przyjęty jeszcze w roku 1930 nie został dotychczas zalegalizowany przez władze. Natomiast prowadzi się propagandę za nowym projektem statutu, który zmienia dotychczasowe zasady m. in. 1) usunięto „wychowanie na zasadach nauki Chrystusa", 2) usunięto przepis: „człowieka świadomie pełniącego służbę Bogu, Polsce i bliźniemu zgodnie z przyrzeczeniem harcerskiem"—a wstawiono poprostu „dzielnego i prawego człowieka", 3) usunięto: „pielęgnowanie czujności sumienia narodowego, 4) usunięto również: „współdziałanie z rodziną i szkołą". Statut, który pozbawi harcerstwo powyższych wskazań ideowych, przekreśli tem samem i przyszłość tak wspaniale rozwijającej się organizacji harcerskiej. (KAP).

Zarządzenie Kuratorjum Szkolnego Warszawskiego. Okręg Szkolny Warszawski wydał okólnik z dn. 22 marca 1934 r. Nr. 0—6670/34 polecający księżom prefektom, aby sami odprawiali z młodzieżą szkolną rekolekcje, a zabraniający im zapraszania do tej religijnej czynności innych kapłanów. Jeśliby gdziekolwiek zaszła potrzeba poproszenia innego kapłana ks. prefekt powinien na to uzyskać zgodę i pozwolenie dyrektora szkoły.

Jest to niezwykła ingerencja władzy świeckiej w dziedzinę już czysto religijną. (KAP).

„Fakty i dokumenty". Niedawno wyszła z druku książka p. t. „Stosunek kleru do państwa i oświaty. „Fakty i dokumenty" autorstwa niejakiej Janiny Baryckiej. Publikacja ta była oddawna zapowiadana przez Legjon Młodych, a obecnie jest szeroko kolportowana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Książka wydana została dość konspiracyjnie, gdyż nazwisko autorki jest pseudonimem. Jak nas informują z kół nauczycielskich, książka powyższa, drukowana na wykwintnym papierze, 200 stronic ósemki, sprzedawana jest po 1,50, gdy tymczasem koszta wydaw-

nictwa jednego egzemplarza wynoszą minimum zł. 6. Pod pseudonimem autorki „Janiny Baryckiej” ukrywa się pewna nauczycielka, znana ze swej walki przeciwko nauczaniu i praktykom religijnym w szkole. Wydawnictwo powyższe zostało sfinansowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Legjon Młodych. Autorka dedykuje swą publikację „koleżankom i kolegom” ze Związku Nauczycielskiego.

Publikacja „Stosunek kleru do państwa i oświaty" jest dalszym etapem walki, jaką prowadzi przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce klika wolnomyślicielska. Reklamę powyższemu „dziełu“ nadaje „Głos Nauczycielski“, organ Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Związek w wydawanej przez siebie i reklamowanej publikacji pozwolił sobie na cytowanie „dokumentów”, które po sprawdzeniu okazały się fałszem i oszczerstwem. KAP-owa zadała sobie trud zbadać prawdziwość dwóch „dokumentów”, zamieszczonych w publikacji „stosunek kleru do państwa i oświaty”. Na str. 20 czytamy:

„Ks. Kardynał Kakowski, jako regent, przejawił kiedyś nawet zbyt daleko posuniętą ostrożność. Wielki wiec obywatelski w Warszawie za Rady Regencyjnej wyniósł rezolucję, aby przemianować ulicę Berga na ulicę Traugutta. Na czele deputacji, jaka zwróciła się do Ks. Kardynała, był późniejszy minister oświaty, a jeszcze późniejszy premjer prof. Ponikowski, ale wtedy Ks. Kardynał kategorycznie odmówił swej zgody na tę zamianę tak, że po dłuższej, burzliwej rozmowie, deputacja opuściła niegościnne progi Ks. Kardynała, nawet nie pożegnawszy go odpowiednio do jego godności”.

Dyrekcja KAP-wej zwróciła się do p. prof. Antoniego Ponikowskiego z zapytaniem, czy fakt powyższy odpowiada rzeczywistości. W odpowiedzi dyrektor KAP wej otrzymał list z dn. 16 b. m. następującej treści:

„Otrzymałem uprzejme zapytanie Przew. Księdza Prałata, czy jest zgodny z prawdą ustęp z książki p. Baryckiej: „Stosunek kleru do państwa i oświaty" na str. 20.

Stwierdzam kategorycznie, że nie brałem udziału w wymienionej delegacji i zaznaczam, że decyzja zmiany ulic warszawy należała do władz miejskich, a nie do Rady Regencyjnej. W dodatku w tym okresie jeszcze nie isniała Rada Regencyjna. Ponieważ w tym czasie stałem dośc blisko spraw publicznych w Warszawie, przeto dla ścisłości zaznaczam, że tablica Traugutta została zawieszona bez pytania władz miarodajnych o zgodę na to".

„Dokument" więc powyższy, z którego wyprowadza się zarzuty braku patrjotyzmu u duchowieństwa, jest od początku do końca zmyślony, jest fałszem oczywistym. Już sama myśl, że „dokument" tego rodzaju mógł się ukazać w publikacji wyszłej przy poparciu Związku Nauczycielstwa Polskiego, które kształtuje dusze naszych młodych pokoleń, musi wywołać oburzenie i spotkać się z ogólnem potępieniem.

Drugim fałszem jest cytata z biuletynu Katolickiej Agencji Prasowej, zamieszczona na str. 30. Z komunikatu KAP-wej autor książki bezceremonialnie powyrywał całe zdania i części zdań, zniekształcając tekst i fałszujac myśl.

Innych „dokumentów" czas jeszcze nie pozwolił zbadać. To jednak, co sprawdzono, daje dostateczny dowód, jakich niegodziwych środków chwyta się Związek Nauczycielstwa Polskiego w walce z Kościołem Katolickim (KAP).

Poszukiwania za grobami Piastów. Z polecenia województwa i zezwolenia władz kościelnych rozpoczęto w cieszyńskim kościele parafjalnym kopania celem odszukania grobów książąt Piastowskich, mających spoczywać w podziemiach kościoła. Dwa przeprowadzone kopania nie dały wyniku, wobec czego

dalsze poszukiwania zostaną przedsięwzięte w innych miejscach kościołach. Robotami kieruje Urząd Budowlany przy Starostwie (KAP).

Kronika zagraniczna

Nowe wydanie alpejskich pism Ojca św. Z okazji 50-ej rocznicy założenia medjolańskiej sekcji Włoskiego Klubu Alpejskiego sporządzono nowe wydanie pism Ojca św. Piusa XI, poświęconych wrażeniom i przeżyciom w czasie wycieczek i wypraw w góry. Książka ta, jak zaznacza „Popolo di Roma", jest jakby wezwaniem młodzieży do poznawania i wchłaniania w siebie sił żywotnych, które drzemią w majestatycznych, niedostępnych górach. Jednym z najpiękniejszych ustępów dzieła jest opis wyprawy na Monte Rosa, w czasie której o kilka zaledwie metrów poniżej turystów zsunęła się w dolinę olbrzymia lawina śnieżna. Jak wiadomo, Papież Pius XI zanim wstąpił na Stolicę Piotrową z wielkiem zamiłowaniem uprawiał w wolnych od pracy chwilach turystykę wysokogórką (KAP).

Angielskie wydanie historycznych prac Ojca św. Piusa XI. Wydane zostały po angielsku prace historyczne Ojca św. Piusa XI, które Papież napisał w okresie, gdy był prefektem Bibljoteki Ambrozjańskiej w Medjolanie, w latach 1896—1912. Wyboru za zezwoleniem papieskiem dokonał dr. Edward Bulbough, profesor języka włoskiego na uniwersyteci w Cambridge. Książka zawiera m. in. szkic o „Kościele św. Ambrożego w Medjolanie", studjum p. t. „Codex Atlanticus" Leonardo da Vinci i rozprawę o odbudowie tak zwanego muzeum Settala w Medjolanie, najstarszego muzeum w stolicy Lombardji i jednego z najdawniejszych i najważniejszych w całych Włoszech (KAP).

Pamiątka po Roku Świętym w Rzymie. Z inicjatywy Stowarzyszenia Mężczyzn katolickich Rzymu

każdy dom w Wiecznem Mieście ma być zaopatrzony w specjalny krucyfiks, będący pamiątką po Jubileuszu Odkupienia. To wystąpienie organizacji katolickiej trafiło na tak podatny grunt, że rozdawnictwo krzyżów pomiędzy domy rozpocznie się już w najbliższej przyszłości (KAP).

Wszystkie miasta włoskie nadają ulicom nazwę Don Bosko. W Tryjeście, Genui, Turynie, Bolonji, Foggi i w innych wielu miastach włoskich władze municypalne powzięły uchwały, by nazwać ulice imieniem nowego świętego, Don Bosko ze zgromadzenia Księży Salezjanów. Zdaniem „Tribuny" w przyszłości nie będzie ani jednej gminy we Włoszech, któraby nie miała ulicy Don Bosko. Nowy święty jest tak popularny, jak Papież, który głębokiem zrozumieniem duszy narodu dokonał kanonizacji wielkiego Dobroczyńcy maluczkich (KAP).

Uroczyste przeniesienie relikwij św. Jana Bosko. Odbyło się w Turynie uroczyste przeniesienie relikwij św. Jana Bosko do Valdocco, gdzie mieści się założony przez tego świętego klasztor salezjański. W olbrzymiej procesji złożonej z około 300 tys. osób oraz nabożeństwie, odprawionem przez arcybiskupa Turynu wzięło udział pięciu kardynałów z J. Em. Ks. Prymasem Hlondem na czele, około stu biskupów, członkowie domu panującego, ambasadorowie Włoch i Argentyny przy Stolicy św., liczni prałaci i członkowie kapituły salezjańskiej oraz przedstawiciele wszystkich władz cywilnych (KAP).

Międzynarodowy Kongres Tomistyczny. W dniach 28—30 sierpnia 1934 r. odbędzie się w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Tomistyczny, pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała A. Hlonda. Przedmiotem konferencyj będą aktualne zagadnienia moralne i socjologji tomistycznej. Udział wybitnych uczonych zagranicznych i polskich zapewniony (KAP).

Echa listu pasterskiego Episkopatu polskiego zagranicą. Ostatni list pasterski episkopatu polskiego swą głęboką treścią i trafnem ujęciem dzisiejszych niedomagań moralnych zwrócił na siebie uwagę zagranicy.

Wychodzący w Ołomuńcu katolicki dziennik czeski „Nasziniec" poświęcił listowi pasterskiemu biskupów polskich specjalny wstępny artykuł, omawiając w nim zagadnienia doby obecnej w liście tym poruszone. Wymieniony artykuł kończy się uwagą: „Surowy list pasterski, ale znakomity i pożyteczny"...

W obszernem streszczeniu podają list pasterski pisma zagraniczne katolickie m. in. ostatnio wielki dziennik, wychodzący w Holandji, „De Maasbode" (z dn. 9.III. 1934) oraz irlandzki „The Standard", wychodzący w Dublinie (z dn. 9.III. 1934) (KAP).

Wspaniały rozwój katolickiej młodzieży robotniczej w Belgji. Katolicka młodzież robotnicza rozwija się wspaniale zarówno we Francji, jak i w Belgji. I tak oddział żeński katolickiej młodzieży robotniczej w Belgji posiada dziś 30.000 członkiń. Oddział męski zaś 55.000 zorganizowanych członków. Działalność młodzieży popularnie przezwanej „Jocistes" (Jeunesse Ouvriere Chatholique) przenikając w szerokie warstwy robotnicze, bardzo poważnie przysługuje się sprawie odrodzenia chrześcijańskiego narodu. (KAP).

Wielkanocna Komunja św. studentów wyższych szkół francuskich. W odpowiedzi na zaproszenie do wspólnej Komunji św. nadesłano 16.337 podpisów z dwudziestu dwu wyższych uczelni, z czego 3.588 podpisów przypada na politechnikę, 3.663 na t. zw. Szkoły Centralne, 1.639 na wyższą szkołę przemysłową i t. d. Do tego dochodzą tysiące zgłoszeń z wszystkich ośrodków akademickich Francji. Bliższe wejrzenie w stosunki wśród młodzieży akademickiej pozwala stwierdzić niewątpliwe odrodzenie duchowe elity francuskiej. W takiej n.p. Szkole Centralnej z pośród 842

studentów 563 należy do związku inżynierów katolickich; dwustu z nich w pierwszy piątek każdego miesiąca przystępuje do wspólnej Komunji św. Podobne objawy można zaobserwować ne politechnice. (KAP).

Ofiarność wielkiej konwertytki. Słynna powieściopisarka norweska, Sigrid Undstet, autorka „Krystyny córki Lawrence" i szeregu innych cenionych utworów, znaczną część sum, otrzymanych z tytułu nagrody Nobla, przeznaczyła na poparcie różnych instytucyj katolickich w Norwegji. (KAP).

Sprzeczne opinje o stanie murów bazyliki Grobu Świętego. Sprawa restauracji bazyliki Grobu Świętego napotyka na pewne trudności również ze względów architektonicznych. Przed kilku miesiącami mandatowy rząd brytyjski polecił pewnemu rzeczoznawcy angielskiemu przeprowadzić badania nad stanem fundamentów świątyni. Opinja tego specjalisty była taka, że bazylika znajduje się wobec niebezpieczeństwa katastrofy i że wskutek tego należy niezwłocznie podjąć prace restauracyjne. Trzy gminy chrześcijańskie—katolicka, grecka i ormiańska, będące właścicielami kościoła, nie zadowoliły się tem orzeczeniem, lecz przedsięwzięły badania na własną rękę. Na zaproszenie ich przybyli z Aten do Jerozolimy dwaj profesorowie uniwersytetu, którzy oświadczyli, że niema mowy o żadnem niebezpieczeństwie i że bazylika nie potrzebuje tak gruntownych reperacji, jak utrzymuje rzeczoznawca angielski. Wobec takiej rozbieżności poglądów Kustodjum Ziemi Świętej zwróciło się do architekta Marangoniego, który od 30 lat kieruje robotami w bazylice św. Marka w Wenecji. Inżynier Marangoni przybył do Jerozolimy i niezwłocznie przystąpił do badania murów bazyliki Grobu Świętego. (KAP).

Belgijska katolicka centrala filmowa. Za wzorem katolików holenderskich katolicy belgijscy utworzyli

pod patronatem Episkopatu wielką centralę filmową, która skupia pół tysiąca katolickich placówek kinowych. Centrala ta prowadzi fachowe biuro porady, oceny i pośrednictwa.

Zasady stosowane przez centralę znalazły już zaraz echo i paza organizacją. (KAP).

Statystyka wyznaniowa Rzymu. Podług ostatniej statystyki Rzym zamieszkuje 989.704 katolików i 15. 540 niekatolików. Z tych ostatnich 10.901 należy do wyznania mojżeszowego. Protestantów jest ogółem 5.984, prawosławnych 744, muzułmanów 171. Poza tem 199 osób należy do różnych wyznań. 1.225 osób uważa się za bezwyznaniowców, zaś 316 nie podało żadnej informacji co do swego wyznania. Jak widać z powyższego, 98.06 proc. mieszkańców Rzymu wyznaje religję katolicką. Interesującym szczegółem jest fakt, że więcej aniżeli połowa niekatolickich mieszkańców Rzymu są żydzi.

W porównaniu ze spisem ludności z r. 1868 ilość katolików znacznie wzrosła (KAP).

Wpływy „papieskich dzieł misyjnych". „Missions Catholiques" podaje statystykę bardzo dokładną wpływów na dzieła misyjne, zestawioną przez Kongrecgację „De Propaganda Fide" za rok ubiegły. Według tej statystyki wypada funduszów uzyskanych na Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa i Dzieło św. Piotra Apostoła — na głowę w poszczególnych krajach: Holandja 0.590 lira, Szwajcarja 0.319, Stany Zjednoczone A. Półn. 0.195, Belgja 0.182, Anglja 0.135, Kanada 0.135, Niemcy 0.125, Irlandja 0.116, Francja 0.080, Włochy 0.056, Hiszpanja 0.024, Polska 0 019, Portugalja 0.004.

Uderzającem faktem jest wysunięcie się Holandji na czoło w ofiarności na cele misyjne, a przesunięcie Francji na dalszy plan — niż dotąd. Polska zajmuje bardzo skromne, jak widzimy, miejsce w szeregu narodów, wspomagających pracę misyjną.

W klasyfikacji ogólnej, jeśli weźmiemy pod uwagę nietylko wymienione powyżej trzy papieskie dzieła misyjne, ale całość wpływów na misje za rok ubiegły, to Holandja utrzymuje się również na pierwszem miejscu z 0.916 lira na głowę, drugie miejsce zajmuje Luksembug z 0 630, dalej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z 0.591, Szwajczarja 0.531, Belgja 0.385, Anglja 0.337, Kanada 0.297, Niemcy 0.287, Francja 0.215, Włochy 0.167, Hiszpanja 0.060, Polska 0.057, Portugalja 0.010 (KAP).

O kanonizowanie błog. Tomasza Moore. Z inicjatywy poczytnego dziennika katolickiego „The Universe" w katolickiem społeczeństwie Wielkiej Brytanji wszczęto na szeroką skalę zakrojoną akcję, mającą na celu kanonizację błog. Tomasza Moore, męczennika za Wiarę św. w czasie Henryka VIII. Wszyscy czytelnicy „The Universe" mają podpisać petycję, którą się następnie przedłoży Ojcu św. Powyższe pismo, przypominając o rocznicy śmierci męczeńskiej błog. Tomasza Moore, przypadającej w dniu 6-go lipca przyszłego roku, wyraża nadzieję, że do tego czasu zaliczony on będzie w poczet Świętych Pańskich. Podobno Papież Pius XI jest jak najlepiej usposobiony dla całej sprawy (KAP).

Katolicki blok w Czechosłowacji. Od pewnego czasu na łamach prasy zarówno czeskiej jak i słowackiej omawiana jest konieczność powstania w Czechosłowacji bloku wszystkich stronnictw katolickich, to znaczy: czeskiego, słowackiego, niemieckiego a nawet madziarskiego. W sprawie tej poseł Jarosław Stranksy pisze w „Lidovych Novinach".

„Hlinka (mowa tu o zasłużonym Słowaku ks. prał. Hlince, przywódcy katolickiego stronnictwa ludowego) wyrósł politycznie jako najczynniejszy słowacki współbojownik Czechów w walce o wolność i nie mógłby lepiej uświetnić 70-ej rocznicy swych urodzin jak po-

daniem ręki ku zgodzie, bez czego i słowacka i czeska wolność mogą być zagrożone".

A wychodzące w Przerowie czasopismo „Pravo" zaznacza ketegorycznie:

„Jeżeli dotąd zawodziły wszelkie próby wytworzenia bloku katolickiego, to dziś już musi być on zrealizowany, gdyż stał się potrzebą republiki.

Ktoby mu przeciwdziałał, ten występowałby przeciw interesowi państwa. To przeświadczenie musi zwyciężyć i musi to być ostatecznie jasno wyrażone, że katolicy czechosłowaccy urzeczywistnienie bloku swych stronnictw winni poczytać za swą powinność wobec państwa, jego bezpieczeństwa i całości". (KAP).

Wielki rozrost katolickiego „Orła" w Czechosłowacji. Katolicka organizacja sportowa „Orel" w Czechosłwacji za okres srpawozdawczy 1933 wykazuje we wszystkich prawie gniazdach znaczny przypływ nowych członków.

Np. w Ołomuńcu liczba „orłów" zwiększyła się o 1375 osób, w Hodoninie o 1100 osób, w Morawskiej Ostrawie o 1054 osoby i tak dalej; miejscowość za miejscowością wszędzie ujawnia się przyrost liczby członków jeżeli nie na tysiące obliczany to przynajmniej na setki.

Ten wielki wzrost liczby członków „Orła" niewątpliwie jest dowodem, że w społeczeństwie czeskiem, pomimo silnych prądów masońskich i wyraźnie antyreligijnych, organizacja opierająca się na zasadach katolickich zyskuje coraz większe uznanie i wpływ. (KAP.)

Encyklika „Quadragesimo anno" nowym kodeksem Austrji. Nowy komisarz rządowy Wiednia, wicekanclerz dr. Schmitz udzielił specjalnemu wysłannikowi „Petit Parisien" wywiadu, w którym zaznaczył, że źródłem inspiracji dla nowego państwa austrjackiego nie będzie faszyzm, lecz encyklika „Quadragesimo anno" Papieża Piusa XI. Encyklika ta kodyfikuje no-

wą organizację społeczną, harmonizując nowoczesne potrzeby ludzkości z jej ewolucją moralną i intelektualną. Ten dokument papieski wszystko przewidział i wszystko uregulował. To też rząd austrjacki będzie go realizował, kierując się duchem jego i literą. (KAP).

Mussolini o stosunku katolicyzmu do nauki. Ostatnio w nakładzie czasopisma „Vita e Pensiero" wydana została broszura, zawierająca przemówienia, jakie wygłoszone zostały z okazji otwarcia roku akademickiego 1933-34 na uniwersytecie katolickim w Medjolanie przez rektora tej uczelni, o. Agostino Gemelli, i profesora prawa rzymskiego na uniwersytecie królewskim w Rzymie oraz członka Włoskiej Akademji Nauk, Salvatore Riccobono. O. Gomelli dokonał przeglądu ważniejszych wydarzeń z ostatniego roku akademickiego, świadczących o rozkwicie uniwersytetu katolickiego i wskazujących na liczne związki, jakie łączą go z publicznem życiem Italji oraz ze światem nauki. Wśród tych wydarzeń na szczególną uwagę zasługuje przyjęcie dyrektorjum, profesorów i studentów przez króla Wiktora Emanuela w Kwirynale oraz tego samego dnia przez Mussoliniego. Odpowiadając na słowa rektora, szef rządu wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że zna i z zainteresowawaniem śledzi działalność naukową, jaką uniwersytet prowadzi z godną podziwu metodyką, wytrwałością i powagą. Kończąc, „Il Duce" zaznaczył dosłownie, że uniwersytet Serca Jezusowego w Medjolanie jest żywotnym i realnym dowodem, iż nauka i wiara, jak to zresztą uznano już w całym cywilizowanym świecie, zamiast przeszkadzać sobie wzajemnie się wspierają. (KAP).

„Bibljoteka Polska" w Rzymie. „Osservatoro Romano" zamieszcza (dn. 2 kwietnia) interesujący artykuł pióra Polaka, dr- Bohdana Kieszkowskiego, p. t. „Biblioteca di Roma dell'Accademia Polacca di Scienze e Lettere". Artykuł ten jest ciekawym przyczynkiem

do dziejów naszej Akademji z czasów ostatnich dwóch dziesiątków lat ubiegłego stulecia.

Na skutek ogłoszenia w r. 1883 słynnego Breve papieża Leona XIII „Saepenumero considerantes", w którem Ojciec św. zarządza otwarcie archiwów watykańskich, przedtem dostępnych jedynie dla duchowieństwa, wszystkie państwa europejskie poczęły organizować specjalne delegacje uczonych do Rzymu dla głębszych studjów nad historją.

Między innemi również i Polska Akademja Nauki i literatury w Krakowie z entuzjazmem wita Breve papieskie. Do Rzymu wyrusza specjalna „komisja historyczna" dla badań dokumentów z Archiwów Watykańskich, mogących rzucić nowe światło na dzieje Polski i jej stosunków z innemi państwami oraz ze Stolicą Apostolską. Komisja ta otrzymała nazwę „Komisji Rzymskiej". Dodać należy, że już uprzednio czynione były w Archiwach Watykańskich badania naukowe, mające na celu zgromadzenie materjałów dowodowych dla historji Polski, jednakże badania te podjęte były przez jednostki, jak Jan Albertrandi—bibljotekarz króla Stanisława Augusta, Sebastjan Ciampi, interesujący się specjalnie historją stosunków pomiędzy Włochami, Polską a Rosją, hrabia Aleksander Przeździecki, który wraz z prefektem Archiwów Watykańskich Augustynem Theiner'em przyczynił się do wydania monumentalnego dzieła „Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae" (Rzym 1860/64).

„Komisja Rzymska" rozpoczęła swoje prace w r. 1887. Zadaniem jej było zebranie dokumentów dotyczących historji Kościoła w Polsce w wiekach średnich oraz historji dyplomacji w XVI i XVII wiekach. W skład komisji weszli m. in. profesorowie Smolka i Zakrzewski. Komisji Rzymskiej zawdzięcza swe istnienie wydawnictwo „Monumenta Poloniae Vaticana", złożone z dwóch seryj: 1) Acta Pontificum Romanorum oraz 2) Akta Nuncjatur z w. XVI i XVII. W latach 1913—1915 wychodzą dalsze cztery tomy tegoż

wydawnictwa: a mianowicie: „Acta Camerae Apostolicae (1207—1374)", „Analecta Vaticana (1202—1366)", „Nuntii Ap. in Polinia J. A. Galigari, Epistolae et Acta (1578—1581)".

Po wojnie światowej polska Akademja Nauki i Literatury przy współudziale i pomocy rządu polskiego oraz osób prywatnych utworzyła w Rzymie swój oddział na wzór Bibljoteki Polskiej oraz Muzeum im. Mickiewicza w Paryżu.

W ten sposób powstaje w latach 1926/27 „Bibljoteka Polska w Rzymie", będąca niejako dalszym ciągiem i wynikiem poprzedniej Komisji Rzymskiej. Podstawę bibljoteki stanowi 12.000 tomów, dar hr. Józefa Michałowskiego, obecnego jej dyrektora. Bibljoteka mieści się w Hospicjum św. Stanisława, ufundowanem dla pielgrzymów polskich przez kardynała Hozjusza. W r. 1929 Bibljoteka Polska w Rzymie otrzymuje od hr. Karola Lanckorońskiego 60.000 fotografij i dzieł sztuki, a od hr. Stanisława Badeniego — 2.000 tomów z dziedziny historji sztuki.

„Bilbljoteka Polska" otacza opieką stypendystów polskich, przebywających w Rzymie celem poznania języka włoskiego oraz dla studjów historycznych. Posiada ona poważne źródła do badań nad historją państw słowiańskich, zagadnieniami związanemi z dziejami Europy wschodniej (Bałkany, Grecja) oraz problemami t. zw. bałkańskiemi. Z Bibljoteki Polskiej korzystają nietylko Polacy, ale również i liczni studenci i uczeni innych narodowości.

Ogromne zasługi nauce polskiej oddał długoletni badacz dziejów Polski, a zwłaszcza jej stosunków ze Stolicą Apostolską i Włochami, prof. dr. Maciej Loret, od kilkunastu lat już zamieszkujący w Rzymie i pracujący w tamtejszych bibljotekach. Z pod pióra tego wybitnego uczonego wyszło szereg prac naukowych w językach polskim i włoskim, jak np. „Kościół katolicki a Katarzyna II", „La lingua russa nelle Chiese Cattoliche di Russia", „Zamach na Stanisława Augusta

w świetle źródeł watykańskich", „Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku" i t. d. (KAP).

Prace misjonarzy katolickich na polu językoznawstwa. Ojciec Mullie z belgijskiej kongregacji misyjnej w Scheut wydał trzytomową (przeszło 1400 stron obejmującą) gramatykę języka chińskiego. Gramatykę tę wydrukowali o.o. misjonarze Łazarzyści w Pekinie, jako dodatek naukowy do czasopisma „Anthropos".

O. Mullie napisał gramatykę powyższą w języku swym ojczystym, t. j. flamandzkim, równocześnie jednak ukazało się jej tłumaczenie angielskie. Dwaj współbracia zakonni o. Mulliego, ks. ks. Smedt i Mostaert, opracowali znów słownik języka mongolskiego. Poprzednio wydali oni fonetykę i gramatykę tego języka.

Hiszpański Jezuita, ks. Luis Maria Nieto, ogłosił świeżo słownik chińsko-hiszpański. Ukazał się on drukiem w Szanghaju i obejmuje ogromny tom o 900 stronicach. (KAP).

Kardynał Mezzofanti najwybitniejszy lingwista świata. Za największego lingwistę po wsze czasy uważany jest nie bez słuszności kardynał Giuseppe Mezzofanti, który urodził się 17 września 1774 roku w Bolonji, a zmarł 15 marca 1849 r. w Rzymie. Mezzofanti otrzymał święcenia kapłańskie w 1797 r., w 1804 został profesorem, w 1814 bibljotekarzem uniwersytetu swego rodzinnego miasta, w 1831 wezwany do Rzymu, gdzie w dwa lata później otrzymał urząd pierwszego kustosza Bibljoteki Watykańskiej. W roku 1838 mianowany był kardynałem i prefektem Kongregacji Studjów. Od najwcześniejszej młodości wykazywał niezwykłe zamiłowanie do studjów językoznawczych i bardzo prędko osiągnął takie wyniki, że jak utrzymują współcześni, mógł wypowiadać się swobodnie conajmniej w 58 językach, przyczem każdym z nich władał tak, jak gdyby był wykształconym mieszkańcem

danego kraju. Oprócz tych języków przyswoił sobie również bardzo wiele dialektów. Jak szybko kardynał Mezzofanti uczył się nowego języka, świadczy fakt, że niezwykle trudną mowę chińską opanował doskonale w ciągu czterech miesięcy. Do uczniów szkoły misyjnej w Rzymie przemawiał narzeczem Indjan kalifornijskich, wykazując nadto znajomość jego dialektów i gwar. Słynny poeta angielski lord Byron uczył się od niego tak zw. slang'u londyńskiego, czyli specjalnej gwary mieszkańców tego miasta. I co jest najdziwniejsze to to, że kardynał Mezzofanti ani razu w ciągu długiego swego życia nie opuścił ojczystej Italji. (KAP).

Nowa ekspedycja w głąb Alaski znakomitego kapłana uczonego. Szeroko znany i cieszący się ogromną popularnością w Stanach Zjednoczonych kapłan katolicki, o. Bernard Hubbard, misjonarz i uczony przyrodnik w jednej osobie, który, jak wiadomo, odbywał w roku ubiegłym nader niebezpieczne ekspedycje naukowe w głąb kraterów wulkanów na Alasce (ekspedycje te zostały sfilmowane i wzbudzały zachwyt publiczności w kinematografach amerykańskich i angielskich) obecnie, jak się okazuje, wybiera się znów w podróż. Tym razem o. Hubbard (znany jako „kapłan Lodowców“) z ramienia Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego (National Geographical Society) ma zbadać nieznane jeszcze tereny na Alasce i sąsiednich wyspach (Aleutian Isles). Między innemi o. Hubbard i jego towarzysze zbadają dokładnie kratery wygasłych wulkanów Katmai i Aniakchak, w których utworzyły się głębokie jeziora.

Ekspedycja zabiera ze sobą aż 50.000 stóp filmu. Projektowane jest zrobienie 4.000 zdjęć. O. Hubbard będzie zaopatrzony w aparat radjowy, z którego nadawać będzie co tydzień szczegółowy raport.

„Kapłan Lodowców“ wyrusza w końcu przyszłego miesiąca. (KAP).

Przed Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Buenos Aires. Tegoroczny XXXII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się jak wiadomo, w dniach 10—14 października w stolicy Argentyny Buenos-Aires. Termin ten wybrano nietylko dlatego, że to najdogodniejsza ze względu na klimat Południowej Ameryki pora roku, wskutek czego możliwem będzie przybycie jak najliczniejszych pielgrzymek, ale także dlatego, że w okresie tym najwięcej będzie mogło przybyć na kongres kardynałów, arcybiskupów i biskupów.

W celu należytego przygotowania kongresu arcybiskup Buenos Aires powołał do życia specjalny komitet wykonawczy, na czele którego stanął ks. prałat Daniel Figueroa, proboszcz parafji św. Mikołaja w Buenos Aires. Prace przygotowawcze rozpoczęto już od roku specjalnym „dniem modlitwy” w uroczystość św. Józefa, 19 marca ub. r. Nadto z zarządzenia ks. arcybiskupa Copello co miesiąc we wszystkich kościołach diecezji odbywają się uroczyste nabożeństwa z kazaniami w celu uproszenia pomocy Bożej do prac Kongresu i jednocześnie uświadomienia wiernych o ważności i korzyści czci Najśw. Sakramentu. Niebywale wielki udział wiernych w tych nabożeństwach wskazuje, że ludność doskonale zdaje sobie sprawę z olbrzymiego znaczenia zbliżających się wielkich dni i należycie się do nich zarówno duchowo, jak i materjalnie przygotowuje.

Buenos Aires, przeszło 2 miljonowe miasto, posiadające wspaniałe parki i ogrody, szerokie i piękne ulice, doskonale nadaje się do tego, by uroczystości eucharystyczne rozwinęły się z wielkiem dostojeństwem i w niebywałym blasku. Ponieważ zaś w krajach południowo-amerykańskich jest to pierwsza na tak wielką miarę zakrojona uroczystość religijna, zjazd niewątpliwie będzie olbrzymi.

Siedzibę Komitetu Wykonawczego Kongresu Eucharystycznego odwiedził poseł R. P., p. Władysław

Mazurkiewicz w towarzystwie ks. W. Zakrzewskiego. Minister, rozmawiając z ks. Figueroa, poinformował go, że pielgrzymki polskie będą niewątpliwie liczne, zaznaczając przytem, że podróż powrotną z Polski odbędzie prawdopodobnie w towarzystwie najwyższych dostojników polskich Kościoła, którzy jak wiadomo, przyrzekli przybyć na Kongres (KAP).

Gdyby to widział Luter... Poważny pisarz luterański Karl Thieme, omawiając niedawno na łamach czasopisma „Religiöse Besinnung" obecny kryzys protestantyzmu niemieckiego, pisze: Kościół w któryśmy wierzyli, już nie istnieje. Nie dlatego, że zniszczyli go „chrześcijanie niemieccy", lecz, że przy ich ataku okazało się, że cicho, wcześniej on już zginął. Cóż mogą innego uczynić luteranie serjo — możemy zapytać się publicznie — jeśli nie zwrócić się do tego jedynego autorytetu, który dziś pozwala jeszcze na śmiałe głoszenie Słowa Bożego, jeśli nie oddać się pod opiekę apostołów Chrystusowych, biskupów prawdziwych? Tajemnie wszyscy myślący chrześcijanie ewangelicy rozumieją to codzień lepiej i nie jest białym krukiem ów wybitny przywódca luteranizmu niemieckiego, który niedawno z westchnieniem mówił: Gdyby Luter widział, co dziś się dzieje, rzekłby: synaczkowie, stańcie się prędko, prędko katolikami... Inni ubiegają się o historyczne wykazanie prymatu papieża, ustanowionego przez Boga samego. Niemało przyczynili się do tego wykazania nawet objektywni uczeni protestanccy, jak Kattenbusch („Die Vorzugsstellung des Petrus und der Charakter der Urgemeinde zu Jerusalem"). Jeśli głos Boga chce do mnie przemawiać, może także przemawiać do mnie za pośrednictwem tego, którego sam ustanowił swoim jedynym, wyłącznym i najwyższym interpretatorem na ziemi (Mat. 16. 18) (KAP).

Czasopismo dla murzynów-katolików w Ameryce. W Filadelfji rozpoczęto wydawać kwartalnik p. t. „The

Voice" (Głos), specjalnie przeznaczony dla murzynów-katolików. Wydawnictwo zapowiada, że w razie należytego przyjęcia i zdobycia odpowiedniego kontyngentu abonentów „The Voice" będzie wychodzić co miesiąc (KAP).

12.712 misjonarzy katolickich. Według najnowszej statystyki Dzieła Rozkrzewiania Wiary działa obecnie na świecie 12.712 księży misjonarzy katolickich, a katechetów, katechetek i wogóle pracowników misyjnych liczba wynosi 73.815 osób.

Pomiędzy księżmi-misjonarzami 4516 jest tuziemców a 4919 zakonników. Najszerzej pracę misyjną rozwinęła Francja. Katoliccy misjonarze francuscy pracują w 36 stacjach misyjnych i utrzymnją 3 wyższe zakłady naukowe, 42 seminarja duchowne z 1.127 wychowankami, 35 seminarjów mniejszych z 3779 kandydatami, 13897 szkół średnich i powszechnych z 652 uczniami 684 sierocińce, 115 schronisk dlà 6000 starców, 222 szpitale na 137.000 chorych, 32 zakłady na 5000 umysłowo chorych oraz 23.346 kościołów i kaplic (KAP).

Curiosum. „Biuletyn Turystyczno-Prasowy Kolei Francuskich" (Przedstawicielstwo Kolei Francuskich, Warszawa) opisując odpusty w Bretanji, zaznacza: „Odbywają się również nabożeństwa odpustowe dla zwierząt, a specjalnie dla koni. W miejscowości St. Nicolas, wiosce leżącej około Guingamp, odbywa się największy odpust koni. W dniach 20 i 21 maja odbywa się w Quimperlè odpust ptaków".

Chodzi tu zapewne o zwyczaj poświęcania zwierząt domowych, istniejący w niektórych miejscowościach Francji.

Bibljografja

Ks. Budzik: „*Wybór z Pisma św.*". Coraz szersze sfery naszego społeczeństwa objawiają zainteresowanie Pismem św. Trudno jednak niejednemu o nabycie Ksiąg św., bo cena naszych katolickich wydań Pisma św. jest jeszcze stale niedostępna dla przeciętnego nabywcy. Dlatego należy się szczera wdzięczność ks pref. Władysławowi Budzikowi z diec. tarnowskiej za opracowanie i wydanie w dniach ostatnich własnym nakładem pięknej, a bardzo przystępnej w cenie, antologji Pisma św. ozdobionej ilustracjami i bardzo udatną mapą. Tytuł tej antologji: „Wybór z Pisma świętego". Obejmuje ona dwie części (Stary i Nowy Testament) w jednym tomie, łącznie 512 stron dużej ósemki za 6 zł. U autora (p. Bożęcin krak.) tylko 5 zł. (KAP).

Ks. A. Auffray: „*Św. Jan Bosko*". Z okazji uroczystości kanonizacyjnych ks. Jana Bosko, odbytych w Rzymie, wyszła nakładem Księży Salezjanów w Poznaniu, z drukarni salezjańskiej Szkoły Rzemiosł Działu Graficznego w Warszawie, wartościowa książka pióra ks. A. Auffray w tłumaczeniu z języka francuskiego na język polski, p. Anny Zahorskiej.

Książka ta jest przedewszystkiem pracą historyczną. Wielkie dzieła wychowawcze dokonane przez św. Jana Bosko to nietylko wyniki jego osobistych przeżyć lub wewnętrznych objawień nadprzyrodzonych, lecz także wykładnik potrzeb chwili oraz wielka genjalna intuicja, która pozwoliła mu przebić genjuszem świętego zasłony spraw wówczas jeszcze nie wszystkim najwybitniejszym nawet osobistościom znanych.

Jan Bosko był przedewszystkiem jasnowidzem. Czy politycznym? Zapewne także. Ale ostatni ten przymiotnik obejmowałby zbyt ciasny widnokrąg. Horyzont patrzenia Księdza Jana Bosko to wielkie intuicyjne skierowanie się nietylko w stronę polityki jednego własnego narodu, raczej intuicja orjentująca się i obejmująca umysłem nastawienie całej ludzkości, także dążenie do zrozumienia się klas przy uznaniu autorytetów i hierarchji oraz chrześcijańskiego braterstwa narodów.

Postać Ks. Bosko jest tu naszkicowana z niesłychaną prawdą historyczną i prawdą życiową. Ten wielki ksiądz pochodzący z ludu w okresie, kiedy to we Włoszech podziemia pracowały forsownie nad zrewolucjonizowaniem tegoż właśnie ludu przeciw Kościołowi i porządkowi społecznemu, tegoż ludu, który miał być użyty jako narzędzie do zgnębienia własnego kraju i narodu—najlepiej rozumiał, że właśnie lud ten trzeba wychowywać, oświecać

i trzeba zacząć od młodzieży. Rozumiał, że lud trzeba stopniowo robić narodem, nie zostawiać tłumem. Z tłumów wydobywać jednostki za siebie odpowiedzialne, nie podlegające psychozie i nastrojom zrewolucjonizowanych ciemnych mas. Zaradzał skutecznie złym warunkom terminatorów, tworząc warsztaty „Salezjańskiej Rodziny“. Na terenie politycznym dążył do pogodzenia w Italji Watykanu z Państwem i osiągnął to dzięki swoim staraniom pośrednim. Człowiek, który w tak doniosłych i przełomowych chwilach w dziejach Włoch, rozumiał potrzeby swego narodu i potrzeby Kościoła jako Instytucji wszechświatowej, musiał być przez niebo zesłany. Umierając zostawił 64 domy salezjańskie i 800 salezjanów. Dziś zastępy te powiększyły się dziesięciokrotnie. I rozszerza się na półkulach salezjańska rodzina, a to wszystko jest zasługą słodkiego, pokornego dziecka ludu, dziś świętego.

Autorowi, umiejącemu w dziele swem wykazać jakby ekstrakt życia tego wielkiego człowieka, którego skronie otoczono aureolą świętości, należą się słowa uznania. Książka jest wielkiej wartości. Tłomaczenie zupełnie poprawne.

Trzeba przyznać, że polscy synowie świętego Jana Bosko w dniu jego kanonizacji potrafili między innemi objawami hołdu uczcić go tem wydawnictwem, które do bardzo wartościowych zaliczyć należy.

Książka wydrukowana na pierwszorzędnym papierze, ma 428 str. druku, liczne ilustracje w tekście. Cena 5.40 zł. z wysyłką i opakowaniem 6.00. Zamawiać można w Wydawnictwie Salezjańskiem: Warszawa, Ks. Siemca 6. (KAP).

Pedagogja świętego—wykład systemu wychowawczo-zapobiegawczego Księdza Bosko. Cena 2 zł.

Poprzez Niwę Pedagogiczną — jasne i przejrzyste konferencje o metodzie salezjańskiej, stosowanej w wychowaniu młodzieży. Cena broszury 3,00 zł., z oprawą 5,00 zł.

Kłosy z Bożej Roli, Nr. 12 — broszurka zawiera popularnie ujęty żywot Księdza Bosko, bogato ilustrowana. Nadaje się do masowego rozpowszechniania wśród ludu i młodzieży. Cena 25 gr Przy większych zamówieniach znaczny rabat. (Do nabycia od 1 kwietnia). Powyższe zamawiać pod adresem: Wydawnictwa Salezjańskie, Warszawa, ul. Ks. Siemca 6. Na porto dołączyć 40 gr.

Biskup Antoni Szlagowski. *Rozmyślania podczas godzinnej adoracji kapłańskiej.* Głębokie myśli, jakie wygłosił Ks. Biskup Szlagowski podczas adoracji kapłańskiej w dniu 15 marca r. b w katedrze warszawskiej, wydane zostały w oddzielnej brosz. o 54 str. małego formatu.

W I części jest jakby rozmowa z Panem Jezusem w serdecznych rozważaniach o kapłaństwie Chrystusowem. W II części znajdują się wynurzenia duszy kapłańskiej Kapłańskiemu Prze-

najśw. Sercu Jezusowemu. W III części podane są „Consideranda” wyjęte z Pisma św. i dzieł Ojców Kościoła (po łac.).

Całość jest nietylko miłą pamiętką adoracji kapłańskiej, zaleconej przez Ojca św. na dzień 15 marca, lecz może być podręcznikiem dla wszystkich kapłanów przy odbywaniu osobistej adoracji przed Najśw. Sakramentem.

Ks. F. Rutkowski „*Arcybiskup Cieplak*”. Dnia 13 b. m. minęło 10 lat od chwili, gdy ś. p. ks. Arcybiskup Cieplak z lochów czrezwyczajki powrócił do kraju ojczystego. Wraz z licznym zastępem kapłanów polskich wtrącony do więzienia w Moskwie jedynie cudem uszedł śmierci. Po krótkim pobycie w stolicy Polski odrodzonej i w Rzymie mimo znużenia fizycznego i wyczerpania duchowego pośpieszył na obszerne niwy Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, by tam nieść słowa pociechy i swego świetlanego przykładu miljonowym rzeszom emigracji polskiej. Wśród niej oddał Bogu ducha, będąc w drodze do kraju, by objąć arcybiskupią stolicę w Wilnie.

Jeden z najbliższych współpracowników i przyjaciół ś. p. arcybiskupa Cieplaka, ks. kan. Franciszek Rutkowski, powziął szlachetną inicjatywę skreślenia życiorysu i dzieł świątobliwego Pasterza. W tych dniach ukazała się na rynku księgarskim praca jego p. t. „Arcybiskup Jan Cieplak“, szeroko uwzględniająca lata młodości ks. Arcybiskupa, pobytu w Seminarjum, w Akademji duchownej, na stolicy biskupiej, a następnie w okresie przewrotu w Rosji. Materjał autor czerpał ze źródeł archiwalnych, osobistych wspomnień, listów, uwzględniając obszernie jego działalność pasterską. Przez publikację tą autor oświetlił wszechstronnie tę wielką postać, by wzbudzić zamiłowanie i poświęcenie rodaków dla tych ideałów, dla których ten wielki Bohater pracował i cierpiał, wreszcie swe życie w całopalnej ofierze złożył. (KAP).

Ks. S. Trzeciak: „*Mesjanizm a kwestja żydowska*”. W tych dniach wyszła z druku książka p. t. „Mesjanizm a kwestja żydowska“ Warszawa 1934 r. str. 397.

Autor w wyczerpującem swem dziele wskazuje na negatywne nastawienie żydowskiej psychiki na przestrzeni dziewiętnastu wieków, poznanie której staje się kluczem do zrozumienia wielu wypadków i zagadnień historycznych. Zgodnie z zasadą: „z ust twoich cię sądzę” autor bierze pod uwagę wyłącznie nieomal źródła żydowskie i przedstawia te bezdroża, po jakich się błąkały i błąkają myśl i duch żydowski, poszukując i oczekując do dziś dnia swego „Mesjasza”. Z tajników żydowskich wykazuje, że mesjanizm swoiście pojmowany przez żydów pcha ten naród do niszczycielskiej pracy wśród państw i narodów, aby w konsekwencji wzniecanych rewolucyj na gruzach państw „gojim“ założyć wszechświatowe królestwo Izraela. A droga żydów do tego celu—

różne fortele, podstępy, wzniosłe napozór hasła ogólnoludzkie, podburzanie jednych narodów przeciwko drugim, podjudzanie poszczególnych warstw społecznych przeciwko innym, wywoływanie nastrojów i dążności rewolucyjnych, a przy ogólnym zamęcie chwytanie w swe ręce władzy. Po osiągnięciu zaś celu z całym cynizmem i barbarzyństwem—niszczenie narodów „gojim" i ich wiekowego dorobku cywilizacji.

W pracy ks. dr. Trzeciaka zasługuje na uwagę podkreślenie pewnych wypadków historycznych w Polsce przedrozbiorowej, czasu naszej niewoli, jak i obecnie w niepodległej Polsce. Przypomina też autor rozsądne przestrogi niektórych uczciwych żydów, ostrzegających swój naród przed wywrotową i szkodliwą działalnością żydowskich działaczy społecznych.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziła książka ks. dr. Trzeciaka świadczy fakt, że w kilka dni po ukazaniu się jej na półkach księgarskich Autor został uproszony o pozwolenie przetłumaczenia jej na język niemiecki i węgierski. (KAP).

„Front Pracy." — Miesięcznik poświęcony sprawom robotniczym. Lublin — Uniwersytet.

Od października 1933 r. ukazuje się pismo robotnicze p. n. „Front Pracy". Powstało ono dzięki dobrej woli kilku jednostek, którym na sercu leży dobro robotnika i dobro Ojczyzny. Założyciele pisma wyszli ze słusznego stanowiska, że robotnik w życiu narodu odgrywa nieprzeciętną rolę. A skoro ten robotnik zajmie słuszne stanowisko pod względem materjalnym i duchowym, to zaprawdę będzie wiełką siłą dodatnią w życiu każdego narodu.

„Front Pracy" chce być robotnikowi pomocą w zdobywaniu słusznej pozycji pod względem materjalnym i duchowym.

Ponieważ postęp trwały zależy od myśli przewodniej, „Front Pracy" wziął za podstawę naukę Kościoła katolickiego i na tej nauce pragnie budować szczęście doczesne i wieczne polskiego robotnika.

Dlatego też „Front pracy" daleki jest od demagogji i zacietrzewienia partyjnego, dumą jego nie jest wymyślać bratu innego przekonania, ale praca twórcza w świecie robotniczym.

Z tych to i innych racyj, „Front pracy" chce dotrzeć do każdego robotnika i zasługuje na pełne uznanie i poparcie.

Roczna prenumerata Miesięcznika — 30 zł.
Pojedyńczy zeszyt — 2 zł. 50 gr.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Red.: **Ks. St. Dietrich.** Wyd.: **Ks. J. Szych**, Kanclerz Kurji Biskupej

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.